Nr. 285. Należytość pocztowa [illegible]ona ryczałtem. Kraków, środa 14 grudnia 1927. Rok XLVI.

Prenumerata mies[illegible]
Bez odnoszenia
Z odnoszeniem
Z przes. poczt. 4
Zagranicą. . . .

20 groszy Cena nume[illegible]

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.40[illegible]

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Decyzja genewska.

Kraków, 12 grudnia.

W sobotę dnia 10 bm. o godzinie 11 wieczorem na jawnem posiedzeniu Rady Ligi zakończył się zasadniczo i formalnie spór polsko-litewski, trwający przeszło lat dziewięć, bo właściwie od powstania obu państw. Gdy obie strony wyraziły swą zgodę na zaproponowaną przez Holendra Beeleartsa jako referenta tej sprawy w Radzie Ligi rezolucję, Rada Ligi uchwaliła ją **jednogłośnie**, czyniąc z niej w ten sposób **akt obowiązujący wszystkich członków Ligi.**

Rezolucja opiera się na dwóch równorzędnych oświadczeniach: Litwy, że **„nie uważa się za pozostającą w stanie wojny z Polską“** i Polski, że **„szanuje i uznaje całkowitą niezależność polityczna i całość terytorjalną republiki litewskiej“.** Opierając się na tych oświadczeniach, Rada Ligi zaleca obu stronom jak najrychlejsze nawiązanie i przeprowadzenie rokowań „w celu ustalenia dobrych wzajemnych stosunków, od których zależy spokój“. Ze swej strony Rada Ligi ofiarowuje „swoją życzliwą pomoc“ i stawia do dyspozycji obu stron „swój aparat techniczny“, gdyby w czasie zaleconych rokowań okazała się potrzeba jednej lub drugiego. Równocześnie dla załatwienia skarg wniesionych do Rady przez rząd litewski na rzekome akty ucisku osób narodowości litewskiej w Polsce, Rada postanowiła zamianować i wysłać na miejsce komisję trzech dla zbadania stanu faktycznego i przedłożenia Radzie sprawozdania. Nadto Rada orzeka, że w razie ponowienia konfliktów granicznych między Polską a Litwą, generalny sekretarz Ligi Narodów w porozumieniu z przewodniczącym Rady i referentem tej sprawy **obmyśli i zarządzi środki, mające na celu zlikwidowanie tych konfliktów i przywrócenie spokoju,** przyczem obie strony zgodnie ze złożonemi przez nie oświadczeniami, „obowiązują się ułatwić zbadanie każdoczesnej sprawy przez Ligę Narodów“. Podniósłszy pod koniec, że zgodnie z oświadczeniem przedstawiciela polskiego, osoby wydalone z Polski w związku z podniesionemi w skardze rządu litewskiego okolicznościami, będą mogły „swobodnie i bez trudności do Polski powrócić“, Rada Ligi stwierdza wreszcie, że cała rezolucja **„w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodziły różnice poglądów“.**

Praktyczny sens streszczonej tu rezolucji zasadza się więc na faktach następujących: 1) z momentem uchwalenia rezolucji ustaje proklamowany przez Litwę stan wojny z Polską, 2) specjalna komisja Ligi bada fakty, przytoczone w skargach rządu litewskiego na postępowanie rządu polskiego i zdaje z tego sprawę Radzie Ligi, 3) w razie ponowienia się konfliktów polsko-litewskich Rada Ligi interweniuje natychmiast metodą przyśpieszoną przez decyzję sekretarza generalnego w porozumieniu z przewodniczącym Rady i obecnym referentem sprawy polsko-litewskiej, 4) Polska i Litwa w najbliższej przyszłości podejmują rokowania, celem nawiązania normalnych stosunków pokojowych i dobro-sąsiedzkich, 5) żadna ze spraw dotąd między Polską a Litwą spornych, nie jest przez rezolucję sobotnią poruszona, czyli, że spory te przechodzą — „w stan spoczywania“.

Ocena **wartości politycznej** genewskiego rozstrzygnięcia zależy oczywiście od punktu widzenia i nastawienia uczuciowego oceniciela. Z punktu widzenia różnych nadziei i marzeń, znajdujących szczególniej żyzne podłoże w atmosferze wypadków ostatnich miesięcy, ocena ta wypadłaby zapewne z różnemi zastrzeżeniami. Ale **z jedynie usprawiedliwionego punktu widzenia realistycznie pojmowanej racji stanu państwa polskiego** orzeczenie genewskie należy **bez zastrzeżeń uznać za doniosłą i płodną w skutki pożyteczne decyzje.** Kończy się stan wojenny między obu sąsiadującemi z sobą państwami. W najbliższym czasie stosunki ich ulegną normalizacji. Zostaną nawiązane regularne relacje dyplomatyczno-konsularne. Ustanie dotychczasowy nieznośny stan, w którym do sąsiadującej z Polską Litwy miał wstęp każdy z wyjątkiem obywatela państwa polskiego. Otwarta zostanie wolna droga dla biegu wzajemnych interesów obywateli obu państw, które w krajach **tyloma węzłami od wieków ze sobą związanych** muszą być z natury rzeczy równie liczne jak ważne. Pieczę nad tem, aby w przyszłości nie powstawały między Polską a Litwą nowe niebezpieczne tarcia i aby powstawszy, zostały natychmiast pokojowo zlikwidowane, bierze na siebie Rada Liga, która zastrzegła sobie prawo każdoczesnej przyśpieszonej interwencji. Można więc powiedzieć, że granica polsko-litewska jak i przyszłe stosunki między obu państwami zostały wzięte **pod szczególną pieczę Rady Ligi** i jej organu wykonawczego — generalnego sekretarza. Jest to dalsze **zupełnie szczególne umocnienie stosunków pokojowych na tej granicy.**

Końcowe zastrzeżenie rezolucji sobotniej, że nie dotyczy ona spraw dotąd między obu państwami spornych, odnosi się w pierwszym rzędzie oczywiście do **sprawy wileńskiej,** w której różnica poglądów między Litwą a Polską była najbardziej ostrą i zasadniczą. Zastrzeżenie to, które w niczem nie zmienia ani prawnego ani tem mniej faktycznego stanu sprawy wileńskiej, dodane zostało oczywiście dla salwowania stanowiska politycznego premjera litewskiego p. Waldemarasa i jego rządu. Jeżeli opinja polityczna na Litwie została istotnie tak urobioną, że każdy rząd litewski, którby przyjął formułę definitywnego wyrzeczenia się Wilna, zostałby natychmiast „zdmuchnięty“, to oczywiście byłoby całkiem niecelowem, wymuszać na Waldemarasie w Genewie złożenie takiej deklaracji, bo gdyby się p. Waldemaras był na nią nawet zdecydował, to wartość tej zdobyczy byłaby czysto iluzoryczną z tego prostego powodu, że zanimby p. Waldemaras wrócił do Kowna, jużby zapewne urzędu swego nie piastował...

Zastrzegając spoczywanie sprawy wileńskiej, rezolucja genewska nie pozbawia wprawdzie zarówno rządu p. Waldemarasa jak wszystkich innych polityków litewskich, którzy będą do tego przywiązywali wagę, możliwości twierdzenia, że się Wilna nie wyrzekli także i nadal, ale odtąd twierdzenia te muszą pozostać tylko w sferze **prywatnej niejako agitacji,** w żadnym wypadku zaś **nie mogą znaleźć wyrazu w żadnych litewskich aktach państwowych** zarówno wewnętrznych jak zewnętrznych. Przestaje więc być n. p. możliwem, aby w projekcie nowej konstytucji, który przygotował rząd Waldemarasa, zawierały się artykuły, orzekające, że stolicą Litwy jest Wilno lub że terytorjum jej zostało oznaczone „przez traktaty“, bez wyszczególnienia, które mianowicie i z kim. Tego rodzaju akty jako niedające się pogodzić z elementarnemi wymaganiami normalnych stosunków międzynarodowych i dobrosąsiedzkich, **nie będą się mogły nawet w postaci zamiarów oficjalnych pojawiać.** Jest to zaś pierwszy warunek stopniowego oczyszczenia się i znormalizowania atmosfery między Litwą a Polską. Resztę można spokojnie pozostawić czasowi jako najlepszemu lekarzowi.

To samo jednak zastrzeżenie w związku z innemi pozytywnemi postanowieniami Rady Ligi obejmującej gwarancje spokoju na pograniczu polsko-litewskiem, jest właściwie **równoznaczne z ponownem przyznaniem przynależności Wilna i Ziemi Wileńskiej w jej obecnym kształcie do Polski.** Jeżeli bowiem Ziemia ta obecnie zarówno jurydycznie jak faktycznie do Polski należy i jeżeli Rada Ligi całym swoim autorytetem gwarantuje, że kroki nieprzyjazne na pograniczu litewsko-polskiem przez żadną ze stron podjęte nie będą, to zmiana stanu posiadania Ziemi Wileńskiej mogłaby się dokonać tylko jedną drogą — mianowicie dobrowolnej cesji czy darowizny ze strony Polski. Ponieważ zaś możliwość ta na ogół nie wchodzi w rachubę, przeto zastrzeżenie końcowe rezolucji genewskiej jest w swej logicznej wykładni pośredniem ponownem stwierdzeniem przynależności Wilna do Polski.

Takie jest ogólne znaczenie decyzji genewskiej. Jest rzeczą jasną, że dla realistycznie pojmowanej racji stanu polskiej rezolucja ta jest pod każdym względem korzystną. **(s-i).**

JAN WIKTOR.

CNOTA NA UWIĘZI.

(Ciąg dalszy).

II.

Wojowniczy włóczęga-pantar nadal był co dnia wiązany. W pobliżu krążyły jego dwie małżonki i kwoka z kurczętami. Przytem starej kurze wciąż zdawało isę, że to ona perliczki wychowuje i uczy różnorakich prawd, przydatnych w ciężkiem życiu: One wiadomości przyjmowały z miną, jakby pierwszy raz z jej dzioba słyszały te objawienia. Zachęcona pochlebstwami coraz mądrzej gdakała, wykładając tajemnice zdobyte doświadczeniem na podwórzach. Kiedy gospodyni wyniosła pożywienie, pantar zaraz dawał znać. Na jego wezwanie zbiegały się tak pantarki jak i kurczęta. Pospołu zbierały ziarno tuż przy dziobie kwoki, coś sobie pogadując i czuląc się.

Czasem kura odchodziła z swojemi pociechami jakby na naukową wycieczkę.

W razie dłuższej nieobecności perliczki na swój sposób tęskniły i przywoływały donośnym wrzaskiem. Rozczapierzona matka rodu gdaczącego z krzykiem przybywała, gotowa do zażartej walki w ich obronie.

— Cóż wam? Aż mi dech zaparło i kolka w boku mię żga. Myślałam, że to kuna albo lis. Ale widzę, że strachałam się po próżnicy. Cóż się stało?

— Nic matusiu, ino nam się cniło!

Wtedy podrobione głosy, tkliwe powitanie, przytulenia, ocieranie się bokiem, dotykanie dziobami, jakby wzajemne składanie pocałunków po długowiecznem rozstaniu. W rozmaity, a zawsze wzruszający sposób chciały okazać serdeczność.

Indyczka wprost całą siłą nienawidziła uwiązanego pantara. Trudno zgadnąć dla jakiej przyczyny, nie znając tajników duszy niewieściej. Zresztą markiza jednych sobie upodobała i tych kochała, a drugich nienawidziła. Może to był kaprys, a może ten warchoł coś uwłaczającego nawrzeszczał na królową podwórza. Bo co prawda, to prawda, trzeba otwarcie wyznać, nie miał ustatkowania i smaku w dziobie nawet za ziarnko prosa. Przy byle sposobności jednako uprzykrzone i dojęte przekleństwo.

— Ciekrew — ciekrew!!

Każdy zaś ze srogości głosu i miny mógł domyśleć się słowa kończącego zdanie, jakby wykrzyknikiem — Jędza!! — indyczka!!!

Pies Reks wściekał się ilekroć słyszał ten siarczysty dźwięk. Z przyjemnością poszarpałby pantara podobnego do karykatury z wielkim nosem. Doprowadzony do furji patrzał z boku, gotów każdej chwili pierza nadrzeć. Nogi aż skakały ze zniecierpliwienia. Ledwo drgnął, ledwo w myśli zrobił ruch do skoku, zaraz nieruchomiał. Wspomnienie batów dotkliwych wstrzymywało go od napaści. Nie mógł złamać świętego przykazania wypowiedzianego w sposób tak wielomówny, treściwy i zrozumiały.

Tego dnia spokój na podwórzu. Ze słońca, jakby z ognistego stogu, ustawionego na niebieskim zagonie, spływały kłosy promieniste i ziemię zaścielały. Wśród drzew szelestnych, pogrążonych w dosycie bogatego plonu, przelatywał płochy powiew, figlował z liśćmi, okazując uśmiechy rumieńców, zapach i dojrzałość owoców.

Sikorki na swój sposób pogwizdywały i milkły, jakby zagubiły jeden ubogi rym i co chwilę go znajdywały, aż rozebrzmiał dźwięk srebrny dzwonek serca. Gdzieś szczygieł zatrzepotał bukietem barwistym. Między konarami odzywał się mysikrólik.

Na struny ptaków nawijały się blaski i co chwilę strącane gwiazdy melodji rozpryskiwały się na złotych arkuszach nut.

W rozmaitych zakątkach rozlegały się piosenki proste, naiwne, żegnające ostatnie godziny słonecznego lata. Były one uśmiechami dnia napełnionego błękitem, złotem i radością.

Kwoka powędrowała w stronę płotu i między zaroślami rozmiatała piasek jakby skarbnicę wiedzy. Co grzebła, to pogdakiwała, ucząc wszelkich umiejętności potrzebnych w walce o ziarno.

Perliczki drzemały w cieniu drzewa, uśpione ciszą i szelestem. Ich głowy, podobne do jarmarcznych rabinów, kiwały się, aż im czerwone icki uciesznie kołysały się.

Ku nim, wojowniczym krokiem, zdala zmierzała indyczka. Z niewiadomego powodu z wściekłością rzuciła się na uwiązanego pantara i zaczęła go dziobać.

Samice w przestrachu rozbiegły się i darły się jak baby wyprawiające awanturę.

Popłoch, lament, wzywanie na pomoc, łomot skrzydeł.

Napadnięty samiec mężnie wyrywał się. Sznurek wyprężony mocno go trzymał. Z wyciągniętą łapą padł na ziemię. Wtedy ścierwska markiza powalonego deptała, biła, nie chcąc puścić żywcem ofiary. Kaleczony nie mógł się bronić, a tylko w straszliwej opresji darł się na całe podwórze, że trupem padnie pod ciosami rozszalałej wiedźmy.

Sierdzisty kaczor mknął ku krzewom.

— Jeszczebym ją zdzielił, ino raz i ona trup. Wolę sobie nie wierzyć i nie próbować — kwakał buńczucznie i uciekał co miał sił w człapiących nogach.

Kiedy indyczka, w napadzie furji, tłamsiła pantara i jego przeraźliwy krzyk, wtedy z zarośli wyskoczył mały kogut, kurczak, który w najbliższą niedzielę miał być ofiarą objadu. W obronie niesłusznie napadniętej wystąpił z całą zapalczywością. Zaparł się mocno w ziemię i stał w postawie pysznie zadzierzystej. Na szyji nastroszyły się piórka, niby wojowniczy wieniec uwity z ogni, wytryskających z bohaterskiej piersi. Pochylił głowę w sposób byczy, rozpostarł skrzydła, nabierając tem większego rozmachu. Sprężony do skoku bokiem mierzył odległość, nieustępliwy, buńczuczny, rozsierdzony, istny piorunek zamknięty w płomienistym kłębku.

Całym rozpędem skoczył i celnie dziobnął w obnażoną szyję.

Indyczka teraz przeciw niemu skierowała atak. Wielka, niezgrabna, szczudłowata z trudem mogła się bronić. Zgóry patrzała, chcąc zadać cios. Zanim wymierzyła, kogut ruchliwy już zmienił błyskawicznie miejsce. Wciąż zgrabnie uskakiwał w bok. Trafiała w próżnię, wtedy z drugiej strony najniespodziewaniej wbijał parzące ciernie. Mały, zadzierzysty, zjeżony podskakiwł z trzepotem skrzydeł i raz za razem godził w bolesne miejsce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojna czy pokój?

Historyczne oświadczenie Marszałka Piłsudskiego.

Na sobotniem poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które trwało tylko godzinę, marszałek **Piłsudski** wystąpił z następującem oświadczeniem, które było wprost przecięciem węzła gordyjskiego:

„Proszę Panów — mówił marszałek — ja tu przyjechałem, aby usłyszeć słowo **„pokój"**, a tymczasem słyszę rozważania, może bardzo ważne, **ale mnie w tej chwili nic a nic nie obchodzące.** Te szczegóły mnie tu nie sprowadziły, ja chcę wiedzieć, **czy jest pokój i czy Liga zdolna jest doń się przyczynić?"**

Tu zwrócił się Marszałek wprost do Waldemarasa, mówiąc:

„Panie Waldemaras, ja chcę wiedzieć i usłyszeć, **czego pan chce i czy jest pokój, czy wojna?"**

Nastąpiła chwila dramatycznego napięcia. Wreszcie **Waldemaras,** do głębi wstrząśnięty, odpowiedział głosem stłumionym:

„Ja chcę pokoju. Jest pokój".

„W takim razie — odpowiedział Marszałek — nie mam nic do dodania. Rola moja już **spełniona.** Dziękuję panom. **Jest pokój, każę w Polsce bić w dzwony na „Te Deum", że jest pokój z Litwą.** Wracam dziś wieczór do kraju".

Posiedzenie Rady Ligi skończyło się. Następnie na wieczornem posiedzeniu Rady uchwalono za zgodą obu stron interesowanych formułę porozumienia polsko-litewskiego, o której mowa jest w dzisiejszym artykule wstępnym.

—o—

Waldemaras ufa Marszałkowi Piłsudskiemu.

Genewa, (PAT). Wczoraj popołudniu prezes Rady ministrów republiki litewskiej Waldemaras przyjął dziennikarzy zagranicznych i udzielił obszernej odpowiedzi na liczne stawiane mu zapytania. Zapytany o stosunek Litwy do obywateli polskich zamieszkałych na wileńszczyźnie, Waldemaras odpowiedzia, że **dotychczas Litwinów powracających z Polski na Litwę stawiano przed sądem wojennym za służbę w armji nieprzyjacielskiej, odtąd będą oni odpowiadali za służbę w armji obcej.**

Na pytanie, jakie znaczenie przypisuje wczorajszej rezolucji Rady, Waldemaras odpowiedział, że **rezolucja ta zobowiązuje Litwę do nieuchylania się od rokowań z Polską. na pytanie zaś przedstawiciela „Journal de Debats", Baudy, w jakim kierunku potoczą się dalsze stosunki litewskie z Polską, Waldemaras odpowiedział, że rząd litewski ma najszczersze chęci dojścia do porozumienia, trzeba jednak najpierw osiągnąć odprężenie stosunków, aby dojść potem do porozumienia.**

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy wczorajsza rezolucja Rady jest formalnem zobowiązaniem, Waldemaras odpowiedział, że **jednomyślnie uchwała Rady stanowi zobowiązanai międzynarodowe wyraźnie zdefiniowane.** Zapytany o to, od czego mogą się zacząć dobre stosunki z Polską, Waldemaras oświadczył, że **kamieniem węgielnym rozpoczęcia się dobrych stosunków między Polską a Litwą, będzie otwarcie szkół litewskich w Polsce i dopuszczenie do nich wydalonych ostatnio Litwinów.**

Na zarzut, dlaczego przedstawiciele Litwy zrzekli się żądania wysłania komisji ankietowej, Waldemaras odpowiedział **Dopóki w Genewie nie było Marszałka Piłsudskiego, dopóty nalegaliśmy na powołanie takiej komisji. z chwilą przybycia Marszałka Piłsudskiego do Genewy, który wziął na siebie pewne określone zobowiązania, zrzekliśmy się naszego żądania komisji ankietowej, w polityce bowiem trzeba polegać na zaufaniu.** Wkońcu rozmowy z dzienikarzami Waldemaras chcąc dać dowód swej dobrej woli do nawiązania dobrych stosunków pomiędzy Litwą a Polską, **przyrzekł przedstawicielowi PAT'a,** że **udzieli mu natychmiast wizy na wjazd do Litwy dla zapoznania się ze stanem stosunków i nastrojów w tym kraju.**

„Waldemaras przegrał partję zanim rozpoczął grę".

Wiedeń, 12 grudnia (PAT.) Prasa wiedeńska z zadowoleniem wita załatwienie konfliktu polsko-litewskiego.

„N. Fr. Presse" podkreśla **umiarkowanie Polski wobec Litwy** i wyraża nadzieję, że po załatwieniu sporu polsko-litewskiego nastąpi też **polepszenie stosunków polsko-niemieckich.**

„Arbeiter Zeitung" w korespondencji z Genewy pisze: Gdyby nie wiedziano, jak bezwzględnie prześladuje Waldemaras ruch robotniczo-demokratyczny na Litwie, musiałoby się mieć litość nad tym człowiekiem, **który pzegrał partję zanim rozpoczął grę.** — Sytuacja wewnętrzna dyktatury litewskiej zmusiła ją **do bezwzglednego ustępstwa. Cała polityka zagraniczna Litwy zbudowana jest na kłamstwie, jakoby kwestja litewska nie była jeszcze rozwiazana i jakoby wojna między Polską a Litwą jeszcze się nie skończyła.** Atoli już skarga lietwska, zgłoszona w Lidze Narodów przeczy tym kłamstwom. Waldemaras powołuje się głównie na artykuł 11 paktu Ligi Narodów, który omawia okoliczności zagrażające pokojowi między dwoma narodami. Należy ze zdumieniem zapytać, **jak może być zagrożony pokój między dwoma narodami, które się znajduja w stanie wojny.** Z oskarżyciela się stał Waldemaras rychło oskarżonym. Umowa jest tylko **zamaskowanym odwrotem na całej linji dyktatury,** która w każdej chwili może być usunięta przez zgnębioną ludność i nie może odważyć się na konflikt z sąsiadami. **Tem się tłómaczy ostra mowa dyktatora w domu i jego ostrożne cofanie się w Genewie.**

Rokowania polsko-litewskie w styczniu na terenie Łotwy.

Genewa. (*PAT*) Na konferencji prasowej minister Zaleski oświadczył, że decyzja Rady Ligi w sprawie zatargu polsko-litewskiego stanowi zadowalające rozstrzygnięcie dla obu stron. Stan wojenny został zniesiony i położone zostały podstawy do rokowań, mających na celu ustalenie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą. **Minister Zaleski oznajmił, że dziś wieczorem miał spotkanie z Waldemarasem i że zasadniczo postanowiono doprowadzić w styczniu do spotkania, prawdopodobnie na terenie Łotwy przedstawiciel obu krajów, którzy będa prowadzili rokowania. Rokowania te będa niezawodnie ciężkie, chodzi bowiem o skomplikowane problematy. Istnieje jednak uzasadniona nadzieja, że rokowania te doproawdzą do zadowalającego załatwienia sprawy.**

Opinja prasy paryskiej o znaczeniu obecnej sesji Rady Ligi.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 12 grudnia. **Prasa paryska wyraża zgodną opinję, że ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów przyczyniło się znacznie do podniesienia powagi Ligi Narodów.**

Jeżeli nawet likwidacja sporu polsko-litewskiego nie jest zupełna, to jednak oznacza **dalszy krok na drodze do pokoju.** Zbliżenie to doszło do skutku na poufnych rozmowach między przedstawicielami Niemiec, Anglji i Francji. Konferencje te doprowadziły do **wspólnej polityki tych państw wobec Włoch.** Niektóre dzienniki wyrażają przekonanie, że **dwa państwa zgodziły się w polityce wobec Włoch na to, ażeby Mussolini w ramach Ligi Narodów współdziałał z innemi mocarstwami** i zaprzestał roli aussenseitera.

„Petit Parisien" pisze o konferencjach genewskich, że rokowania te dały **bogaty plon.** Pominąwszy likwidację konfliktu polsko-litewskiego, załagodzony został również **francusko-grecki spór finansowy,** tak, że między obu państwami mogą zostać podjęte dawne przyjazne stosunki.

Dalej **rozwiane zostały fałszywe poglądy, dotyczące osobistości marszałka Piłsudskiego,** którego niejednokrotnie okrzyczano imperjalistą. **Niemcy wykazały** ponownie, że **pragną współpracować zgodnie z innemi państwami nad utrzymanie pokoju.** Prowadzono dalej interesujące rozmowy **o międzynarodowej roli** Włoch. Ambasador brytyjski w Rzymie, **Graham,** zdał sprawę ministrowi spraw zagranicznych **Chamberlainowi** z okoliczności, w jakich został podpisany ostatni **układ włosko-albański,** mimo, że podpisanie układu nastąpiło **wbrew ostrzeżeniu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.**

„Matin" dochodzi do wniosku, że Genewa wykazała, iż **w Europie można uniknąć każdej wojny** i każdy konflikt może być zlikwidowany, **jeżeli Francja, Anglja i Niemcy są zgodne.**

Największe znaczenie posiada **zbliżenie, jakie mocarstwa chcą nawiązać z Rzymem.** Dziennik nie wierzy, że przewidziane jest spotkanie Brianda z Mussolinim. Więcej bowiem, zarówno **Briand, Chamberlain, jak i Stresemanna zamierzają spotkać się z włoskim szefem rządu.** Mówiono nawet podobno o tem, aby **najbliższe posiedzenie Rady Ligi Narodów odbyć w Rzymie,** celem uzyskania sposobności do szczegółowych rozmów z Mussolinim.

Warszawa powita uroczyście Marszałka Piłsudskiego.

Powrót z Genewy we wtorek rano.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 grudnia. **Organizacje społeczne w Warszawie** krzątają się **około przygotowania owacyj na dworcu głównym z okazji powrotu marszałka Piłsudskiego.** Jak się dowiadujemy, marszałek **wraca do Warszawy we wtorek o godzinie 7.57 rano.**

W kołach politycznych mówią, że **z wiosną przybędzie do Warszawy Chamberlain** z żoną, **korzystajac z zaproszenia marsz. Piłsudskiego.**

Warszawa, 12 grudnia. Wyznaczony na **dzień jutrzejszy, godzinę 7.57 rano powrót marszałka Piłsudskiego z Genewy do Warszawy** nastąpi w okolicznościach **szczególnie uroczystych.**

Na dworcu **powitają go przedstawiciele rządu, generalicja. władze cywilne i korpus dyplomatyczny.** Na peronie oczekiwać będzie marszałka **spieszony szwadron szwoleżerów.**

Na wstępie zdadzą mu raport wiceminister **Konarzewski** oraz komendant miasta generał **Rożen.** Przed dworcem ustawione będą **reprezentacyjne oddziały wszystkich pułków stacjonowanych w Warszawie,** które prawdopodobnie z uwagi na zdjęcia **utworzą szpaler w stronę Belwederu.** Zresztą bliższe szczegóły przyjęcia ustanowione zostaną w komendzie miasta dziś o godzinie 1 w południe przy odprawie dowódców pułkowych.

—o—

Przejazd Marszałka Piłsudskiego przez Wiedeń.

Wiedeń, 12 grudnia (PAT). **Z powodu zawiei śnieżnych spóźnił się pociąg** z Genewy, **wiozący marszałka Piłsudskiego** i jego świtę **o 50 minut i przybył do Wiednia dopiero o godz. 10-tej przedpołudniem.** Na powitanie marszałka zjawili się na dworcu poseł **Bader** z członkami poselstwa i przedstawiciele P. A. T-a. Pan Marszałek **nie opuścił wagonu salonowego.** Wagon został odczepiony i przesunięty na dworzec północny, skąd o godz. 15.15 ruszy w droge do Warszawy.

Uchwały Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narod.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 grudnia. W **niedzielę** odbyły się **obrady rady naczelnej ZLN. w Warszawie.** Po dyskusji zapadły **następujące uchwały:**

1) rada naczelna ZLN. powołując się na swoje uchwały programowe z dnia 16 października br. podkreśla **przełomową doniosłość obecnego okresu,** który w zbliżających się wyborach zdecyduje o konstytucji i o ustroju wewnętrznym państwa, a tem samem o całej przyszłości Rzeczypospolitej polskiej Rada naczelna ZLN. wita z najwyższem uznaniem i głęboką czcią **doniosły głos episkopatu polskiego.** który w pełnem docenianiu wagi obecnych wyborów zwraca się do naszego ogółu katolickiego i narodowego z gorącem wezwaniem do zgodnego, zwartego **przeciwstawienia się żywiołom wywrotowym,** rozkładowym, żywiołom wrogo usposobionym do Kościoła katolickiego i narodu polskiego. Rada naczelna ZLN. stojąc na gruncie listu pasterskiego episkopatu oświadcza się **za przeprowadzeniem wyborów przez zjednoczony obóz narodowy** świadomy nie tylko celu, do którego zmierza, ale i konieczności przeprowadzenia doboru charakterów i kwalifikacyj niezbędnych dla spełnienia przez przyszły sejm czekających go wielkich zadań.

2) Rada naczelna wypowiada stanowczy **protest przeciw przeniesieniu** mężów tak zasłużonych jak **Zamorski** i **Pruszyński** do odległych miejscowości Polski, przez co nie tylko ich dalsza praca narodowa na dotychczasowym ich terenie została uniemożliwiona, ale też konstytucyjna zasada nieodpowiedzialności posłów za działalność poselską została zakwestjonowana.

Przy tej sposobności zauważyć należy, że jak dochodzą nas pogłoski, b poseł **Zamorski ma być postawiony na liście senatorskiej** w okręgu **krakowskim** albo **tarnopolskim.**

—o§o—

Autonomja śląskiej Ch. D.

Uchwały zjazdu w Katowicach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 12 grudnia. W niedzielę odbył się **w Katowicach zjazd wojewódzki stronnictwa Ch. D.,** przy udziale 500 delegatów. Referat **o położeniu politycznem** wygłosił **p. Korfanty,** który **krytykował rząd i usprawiedliwiał się z czynionych mu zarzutów,** a wkońcu oświadczył, że bezwarunkowo **nie będzie kandydował ani do Sejmu ani do Senatu.**

Po obszernej dyskusji **uchwalono rezolucję,** wyrażającą **podziękowanie p. Korfantemu za jego pracę.**

Dalsze uchwały postanawiają, że Ch. D. na Śląsku **nie pójdzie do wyborów ani ze socjalistami, ani z t. z. obozem sanacyjnym,** lecz tylko ze stronnictwami, stojącemi na gruncie chrześcijańskim.

Ponadto **uchwalono autonomję dla śląskiej organizacji wojewódzkiej** w ramach ogólnopolskiego stronnictwa Ch. D.

Zjazd zakończył się **wyborem członków zarządu i rady wojewódzkiej. Prezesem** został ponownie p. **Korfanty.** Naogół wybrano tak zarząd jak i radę wojewódzką w dawnym składzie.

Zarząd i rada będą stanowić zarazem komitet wyborczy.

Rezolucje te stwierdzają, że śląska Ch. D. pójdzie do wyborów **samodzielnie,** co jest równoznaczne **z rozbiciem się obozu polskiego na Śląsku** na trzy grupy: Ch. D. z p. Korfantym, obóz ogólno-polski i PPS.

Z drugiej strony uchwały wczorajsze **grożą Ch. D. na Śląsku rozłamem,** ponieważ silna grupa **nie godzi się na politykę p. Korfantego,** a zwłaszcza **na oddzielenie się od ogólno-polskiej Ch. D.**

„Zjednoczenie Ludu"

Kraków, 12 grudnia (PAT). **Grupa senatora Bojki** przybrała **nazwe „Zjednoczenie Ludu".** Zorganizowano już przedstawicielstwo dzielnicowe i częściowo reprezentacje wojewódzkie. Organizacja na terenie województwa krakowskiego jest na ukończeniu.

Dr. Trylowski tworzy nową partję ruską.

Lwów, 12 grudnia (AW). „Diło" donosi, że przybyły niedawno do kraju po 9-letniej nieobecności, głośny w swoim czasie polityk ukraiński **Cyryl Trylowski,** zwany niegdyś „atamanem Huculszczyzny", **zgłosił** ostatnio swoje **przystąpienie do partji radykalnych socjalistów,** partja jednak **nie przyjęła go,** nie mając doń zaufania.

Pragnąc odegrać **czynną rolę w czasie najbliższych wyborów,** Trylowski przystąpić ma w najbliższym czasie, jak donosi „Diło", do **tworzenia nowej partji.** Organ „Unda" **krytykuje bardzo ostro ten krok Trylowskiego,** nazywając to **„warcholskiem kruszeniem jednolitego frontu ukraińskiego".**

—o—

Delegaci stronnictw do generalnej komisji wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 grudnia. Dzisiaj o godz. 11 w południe **powrócił p. Prezydent Rzeczypospolitej** z kilkudniowego pobytu w Spale do Warszawy i **podpisze w dniu dzisiejszym** wniosek w sprawie **mianowania generalnego komisarza wyborczego.**

W ciągu dnia jutrzejszego do rąk generalnego komisarza wyborczego złoży **8 największych stronnictw sejmowych nazwiska swych przedstawicieli,** którzy utworzą razem z generalnym komisarzem wyborczym **generalną komisję wyborczą.** Dotychczas znane są tylko nazwiska następujących **delegatów: Piasta — Osiecki. PPS. — Pużak, Wyzwolenia — Bagiński, Koła żydowskiego — Hartglas.**

Dział giełdowy

Kraków, 12 grudnia.

AKCJE NIECO MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych panowała dla akcyj do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja nieco mocniejsza przy nieco żywszem zainteresowaniu, zwłaszcza dla Zieleniewskiego, Jaworzna i Elektrowni. Nastrój wyczekujący na rozpoczęcie oficjalnej giełdy. Obroty naogół niewielkie. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 22—22.25, Górka 85—86, Bank Polski 155—155.5, Siersza górn. 14.5—15, Azot 1.60—1.63, Elektrownia 60.5—61.5, Jaworzno 23.30—23.60.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Jedynie dolar got nieco mocniej pod wpływem żywszego zainteresowania, powstałego skutkiem wysyłania zagranicę gotówki, a wychodzi taniej od czeków. Dewizy bez zmiany. Obroty naogół niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.88—8 88 1/2, czeki bank. 8 90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dol. 8 87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90 4/5, we Lwowie got. 8.88—8 88 1/4, czeki 8.90 1/4—8 90 3/4, w Katowicach got. 8 88—8 88 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany

Warszawa, 12 grudnia. (PAT) Bank handl. 123, Polski 155—154.75, Zw. sp. zar. 90.50, 90.—, Kijewski 80, Chodorów 178, Cukier 81.60—82, Fitzner 8.60, Węgiel 110—109.75, Lilpol 35.70—35.25, Modrzejów 9, Norblin 203, Ostrowiec 87.75, Pocisk 2.75. Rudzki 53.75, Starachowice 68.67. Żyrardów 17.75. Zawiercie 35, Borkowscy 3 85—3.90, Spirytus 36.50, Dolarówka 64.25—64, 5 proc. konwersyjna 66.50, 10 proc. kolejowa 102.50—103.25 5 proc. konwersyjna kolejowa 61, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Kraj. 92—93.

—o—

Wiedeń, 12 grudnia. Na podstawie pomyślnych doniesień z berlińskiej giełdy i budapeszteńskiej nastąpiło polepszenie się kursu wielu papierów między innemi węgierskich papierów przemysłowych, Kruppa i Rimy. Obroty były jednak niewielkie. Siersza 10, Portland 69, Karpaty 29, Galicja 85, Schodnica 10, Nafta 38 i pół, Alpiny 43 75, Gal. Bank Hipoteczny 1.08, Fanto 8, Zieleniewski 17.5

—o—

Zurych, 12 grudnia. (PAT) Paryż 20 38 1/4 Londyn 25.28 1/8, Nowy Jork 5.17.65, Belgja 72.45, Włochy 28.03, Hiszpanja 86.05, Holandja 209.45, Berlin 123.62.5, Wiedeń 73 Sztokholm 139.75, Oslo 137.80, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.74.5, Praga 15.35, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.62.5, Białogród 9 12.5 Ateny 6.87½, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3 20, Helsingfors 73.05, Buenos Aires 221 50.

—o—

Uroczystość ku czci gen. Bema w Tarnowie.

Tarnów, 11 grudnia.

Staraniem komitetu odbyły się ku czci 77-letniej rocznicy śmierci generała Józefa Bema uroczystości, które wypadły imponująco. W dniu wczorajszym młodzież szkół średnich zebrała się przed tablicą pamiątkową gen. Bema na Burku i wysłuchała gromkiego przemówienia prof. Szymańskiego, poczem orkiestra rzemieślnicza zagrała pieśni narodowe.

Właściwa uroczystość odbyła się dzisiaj. Uroczysta akademja miała miejsce w sali kinoteatru „Marzenie" TSL. przed południem. Miłe wrażenie sprawiał biust zwycięzcy z pod Igań i Ostrołęki, ustawiony na podniesieniu wśród zieleni krzewów. Program akademji był doborowy. Złożyły się nań doskonałe produkcje orkiestry 16 p. p. („Fantazja polska", „Marsz turecki" Mozarta i „Tańce węgierskie" Brahmsa) pod kierownictwem kapel. Czapskiego, przemówienie prof. Wojciechowskiego, który w treściwym wywodzie przedstawił działalność Bema w czasie powstania listopadowego i rewolucji węgierskiej w r. 1848; bardzo dobry występ chóru Towarzystwa muzycznego pod dzielną batutą prof. Gorzejowskiego („Polonez" O. M. Żukowskiego i „Czas do boju" Nikorowicza) oraz piękna deklamacja p. Skowrońskiego („Reduta Ordona" Mickiewicza). Atrakcją akademji był występ artysty-skrzypka prof. Tukacza, który z prawdziwą maestrją i niezwykle subtelnym artyzmem zaprodukował nam „Legendę" Wieniawskiego i „Tańce cygańskie" Sarasatego. Nastrój uroczystości podnosiła bardzo liczna publiczność, która poszczególne punkty programu darzyła frenetycznemi oklaskami.

Przed rozpoczęciem akademji uproszone panie sprzedawały nalepki, odznaki etc., z których dochód przeznaczono na sprowadzenie zwłok Bema do kraju.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 11 grudnia.

Senzacyjne rozprawy przed sądem przysięgłych: Wspólnik Paśki zasądzony na 10 lat. Zbrodnia rabunku. — Koncert religijny. — Wieczór Echa krakowskiego. — Otwarcie przystanku kolejowego.

W bieżącej kadencji sądu przysięgłych odbyło się kilka sensacyjnych rozpraw. Jedna z bardziej interesujących odbyła się w dniu 10 bm. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Bokota, false Koterba i Majcher, wspólnik słynnego Paśki, oskarżony o zbrodnię rabunku i usiłowanego morderstwa. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W powiecie ropczyckim i w gminach sąsiednich powiatów rzeszowskiego i strzyżowskiego grasowała od r. 1925 do wiosny r. b. banda Paśki, która dokonała szeregu zuchwałych napadów, kradzieży i rabunków. Policja przez długi czas nie mogła zlikwidować bandy, której członków ukrywała ludność miejscowa. Do bandy należał prócz Paśki, Józef Bokota i nieujęty dotychczas Jan Worek. Jednym ze śmielszych napadów był napad na dom Jakóba Kmiecia w Nockowej, który to rabunek przyczynił się do wykrycia bandytów. Policja bowiem wykryła ich kryjówkę u Modlisów we Wiśniowej i dowiedziała się ich nazwisk. Od tego czasu policja była na tropie bandytów. Dopiero 24 kwietnia br. natrafiła na bandę w domu Forysa w Zagorzycach. W czasie obławy Paśko padł od kuli policjanta, o czem w swoim czasie donieśliśmy. Bokotę w miesiąc ujęto w domu Majki, skutkiem czego zasiadł na ławie oskarżonych.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał wymierzył mu karę 10-letniego więzienia.

Przed Trybunałem sądu przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Romanowi Siwemu, który dokonał rabunku na Marji Bielarskiej w Kłęczanach, zabierając jej 110 zł. i usiłując na niej dokonać gwałtu. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał, któremu przewodniczył s. s. o. Jek, skazał go za zbrodnię rabunku na 3 lata więzienia.

W sali „Sokoła I" odbył się koncert religijny, którego głównym punktem programu było odśpiewanie przez chór mieszany pod batutą dyr. Orzecha „Litanji Ostrobramskiej" Moniuszki. Wykonanie stało na wysokości zadania. Dochód przeznaczono na budowę kościoła szkolnego.

Echo krakowskie zjechało do naszego miasta i dało koncert w sali „Sokoła I". Dyrygował, jak zawsze świetnie, Bolesław Walleck-Walewski. Najto dała się słyszeć sopranistka Stanisława Kozłowska, która odśpiewała wcale dobrze szereg pieśni, wykazując doskonały materjał głosowy. Koncert odbył się staraniem Towarzystwa muzycznego.

Fabryka państwowa związków azotowych otrzymała już połączenie kolejowe przez otwarcie przystanku kolejowego Tarnów-Dąbrówka. Narazie zatrzymują się dziennie cztery pociągi osobowe; od Nowego Roku będą się zatrzymywały wszystkie.

50-lecie publicystycznej pracy Karola Kucharskiego.

Wczoraj obchodzono w lwowskiem kasynie 50-lecie znanego publicysty Karola Kucharskiego. Jubilat działalność dziennikarską rozpoczął w r. 1877 pod kierunkiem znakomitego publicysty śp. Jana Dobrzańskiego w „Gazecie Narodowej". Następnie przez długie lata pracował w „Kurjerze Lwowskim", będąc równocześnie korespondentem krakowskiego „Czasu".

Obok tego zasilał również artykułami inne pisma lwowskie, a mianowicie „Słowo Polskie", „Gazetę Lwowską", oraz „Wiek Nowy", którego do dziś dnia jest współpracownikiem.

Jubilat ogłosił drukiem szereg pięknych rozpraw i położył wiele zasług jako referent oświatowy gal. Wydziału krajowego, popierając na tem stanowisku z całą gorliwością potrzeby kulturalno-oświatowe i narodowe naszego społeczeństwa.

Jako pierwszy skarbnik Towarzystwa Dziennikarzy Polskich położył p. Kucharski podwaliny pod jego rozwój finansowy, nie szczędząc starań o przysporzenie funduszów tej organizacji, mającej ciężkie zadania pomocy materjalnej dla wysłużonych dziennikarzy, jakoteż wdów i sierót po dziennikarzach. Jubilat piastuje nadto w Towarzystwie godność wiceprezesa, a za swoje zasługi został mianowany jego członkiem honorowym.

W uroczystości jubileuszowej urządzonej staraniem tego towarzystwa, wzięli udział m. in. reprezentanci Towarzystwa Dziennikarzy, Syndykatu Dziennikarzy, Tymczasowego Wydziału Samorządowego, władz administracyjnych, sądownictwa, Izby skarbowej, Izby handlowej i przemysłowej i innych.

Czcigodnemu senjorowi lwowskiej prasy zasyłamy w tym uroczystym dniu serdeczne życzenia „ad multos..."

Poprawa bytu urzędników na Radzie ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 grudnia. Dziś o godzinie 5 popołudniu odbędzie się **posiedzenie Rady ministrów**. Jedynym punktem obrad będzie **poprawa bytu urzędników**. Na posiedzeniu poszczególni ministrowie przedstawią **sposób poprawy** bytu pracowników państwowych **z punktu widzenia swych resortów**, poczem minister skarbu na podstawie przedstawionych propozycyj ułoży **szczegółowy plan** reformy uposażeń urzędniczych.

Żądania Związku niższych funkcjonarjuszy państw.

Warszawa, 12 grudnia. W niedzielę odbył się **w Warszawie wiec** zwołany przez **związek niższych funkcjonarjuszy państwowych**. Zebrani uchwalili po przeprowadzonej dyskusji zwrócić się do rządu z następującemi żądaniami: 1) **przeprowadzenie regulacji płac pracowników państwowych** z dostosowaniem ich do istotnych potrzeb życiowych, 2) **podwyższenie dodatku mieszkaniowego**, 3) **ustabilizowanie niższych funkcjonarjuszy państwowych**, o ile służą conajmniej **dwa lata**, 4) **przestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy** i spoczynku niedzielnego w urzędach, 5) **zabezpieczenie emerytalne** dla wszystkich funkcjonarjuszy i pracowników państwowych, wdów i sierot po pracownikach.

Z niedzieli.

Jeżeli kobieta nie jest piękna, to w takim razie trzeba mówić o jej cnotach, jednakże nie zapominając, że starość nie jest cnotą, chyba bardzo dyskretną. Do takiej niewiasty podobna była wczorajsza niedziela. Nie miała żadnego wdzięku, ale zato uginała się pod ciężarem cnót.

Ludzie „obciągnąwszy się" na św. Mikołaja, i mając w sperandzie jeszcze większe „obciągnięcie się" na Boże Narodzenie, siedzieli przykładnie w domu i rozmyślali głęboko nad zaciągnięciem pożyczki. Jednym uśmiechała się trzynasta pensja, innym — o wiele skromniejszym — majaczył dodatek świąteczny, byli nawet tacy, którzy postanowili zaryzykować prośbę do Ligi Narodów. Oczywiście znajdowali się także tacy, którzy wedle zwyczaju nie siedzieli wczoraj w domu, gdzie ludzie umierają, lecz hulali na dancingach, jednakże ci szczęśliwcy nigdy nie obciągają się, tylko naciągają. Dla dokładności kronikarskiej należy zanotować, że zawiódł nawet kalendarz imieninowy, niedziela bowiem była poświęcona czci św. Damazego, który przy chrzcie bywa stale pomijany i chyba czasem przy bierzmowaniu zostaje uwzględniony. Wątpliwy tedy, ażeby jakiś solenizant urozmaicił nudy dnia wczorajszego.

Pozostało radjo. Jakiś otyły pan zaraz po objedzie zakłada na głowę słuchawkę, ale ją rychło zdejmuje, poirytowany silnie. Zagląda do programu i czyta: „Pogadanka dla rolników: Hodowla trzody chlewnej".

— A to co innego — powiada tłuścioch, ale nie zakłada już słuchawki, tylko układa się do poobiedniej drzemki Postanowił dopiero po kolacji słuchać naprzemian ze „stara" muzyki salonowej z „Pawilonu". **h. j—e.**

KRONIKA.

Kraków, 12 grudnia.

Otwarcie kolei elektrycznej Warszawa - Grodzisk.

W niedzielę przedpołudniem nastąpiło otwarcie elektrycznej kolei dojazdowej na linji Warszawa-Grodzisk. Na stację końcową na parę minut przed 11-tą przybył z remizy brwinowskiej pociąg złożony z wagonu motorowego i dwóch przyczepnych. Punktualnie o wyznaczonej godzinie w obecności licznych tłumów pociąg ruszył. W czasie przetaczania pociąg zderzył się z taksówką, zderzenie to jednak nie pociągnęło na szczęście poważniejszych skutków.

Tajemniczy wybuch w Jugosławji

Donoszą z Belgradu: W poblizu miejscowości Privicani dał się słyszeć straszny huk, któremu towarzyszyły wstrząśnienia podziemne. Detonacja słyszana była w całej okolicy pomiędzy Stip i Koczane w południowej Jugosławji. Wśród ludności wybuchła panika. Narazie myślano, że chodzi tu o zbrodniczy zamach, jednak władze ustaliły, że wybuch ów był zjawiskiem wulkanicznem.

Katastrofy żywiołowe w Stanach Zjednoczonych.

„Chicago Tribune" donosi z Nowego Jorku, że na skutek zaburzeń atmosferycznych **zginęło przeszło 50 osób**, w tem około 40 osób w Chicago i okolicy. **Na wielkich jeziorach zaginęło około 70 okrętów i łodzi.** W północnej części stanu New York **około 100 osób straciło dach** nad głową.

Mrozy w Ameryce.

Donoszą z Nowego Jorku: Cały kraj nawiedzony został przez falę ostrych mrozów, od których trzydzieści kilka osób straciło życie. Mrozy dają się szczególnie odczuwać w miejscowościach północnych i północno-zachodnich.

———oSo———

MINISTER REFORM ROLNYCH STANIEWICZ wczoraj w drugim dniu swego pobytu w Krakowie, w towarzystwie swej małżonki, zwiedzał zabytki miasta i był obecny na manifestacji ku czci Wilna i marsz. Piłsudskiego. Pociągiem wieczornym p. minister wyjechał do Warszawy.

DAR WICEPREMJERA BARTLA NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO. Na ręce ks. infułata Kulinowskiego nadesłał wicepremjer Bartel ze swych dyspozycyjnych funduszów kwotę 5000 złotych na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego w Krakowie, przesyłając równocześnie odpowiednie pismo do komitetu odnowienia kościoła. W piśmie tem wicepremjer podkreślił konieczność rychłego odnowienia świątyni Marjackiej, jako jednego z najcenniejszych zabytków sztuki i architektury kościelnej w Polsce i zaznaczył, jaką wagę przywiązuje do tego dzieła, przeznaczając wymienioną kwotę ze swych dyspozycyjnych funduszów, a to zgodnie z poprzednio już złożoną obietnicą.

KONFERENCJA W SPRAWIE WPROWADZENIA W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIA O PRAWIE PRZEMYSŁOWEM. W dniu 9 b. m. odbyła się w sali posiedzeń Magistratu m. Krakowa, pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego konferencja w sprawie wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem. Konferencja ustaliła pewne ogólne wytyczne, tyczące się urzędowania na podstawie nowych przepisów ustawy przemysłowej z tem, że spodziewane rozporządzenie wykonawcze i praktyka wyjaśnią szereg nasuwających się wątpliwości.

POLSKI ZJAZD STOMATOLOGICZNY W KRAKOWIE. W dniu 10 października b. r. zawiązał się komitet organizacyjny III Polskiego Zjazdu Stomatologicznego który się odbędzie w okresie Zielonych Świąt w Krakowie w r. 1928, w następującym składzie: Przewodniczący zjazdu wybrano prof. dr. Wincentego Łepkowskiego, oraz dra Józefa Wodnieckiego, skarbnikiem dra Maurycego Habera, sekretarzem dra Jerzego Drozdowskiego. Ponadto wybrano przewodniczącymi poszczególnych komisyj: kom. kwaterunkowej dra Maurycego Habera, kom. towarzyskiej dra Izabelę Olbrychtową, kom. redakcyjnej dra Tadeusza Merunowicza, kom. wycieczkowej dra Józefa Wodnieckiego. We wszystkich sprawach, tyczących ze zjazdem, należy się zwracać do generalnego sekretarza zjazdu, dra. Jerzego Drozdowskiego, st. asystenta Inst. Stom. U. J. w Krakowie, ul. Garncarska 9.

DYREKCJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH na posiedzeniu swem w dniu 9 b. m. uchwaliła wyrazić gorące podziękowanie pp.: Żuławskiemu, Chmurskiemu, dr. Klugerowi i prof. Estreicherowi za łaskawe użyczenie dzieł na wystawę Wyspiańskiego, kustoszowi Muzeum Przemysłowego, Witkiewiczowi, za zajęcie się urządzeniem wystawy druków, rękopisów i książek, senatorowi prof. dr. Nowakowi za przemówienie na Akademii, artystom Teatru im. Słowackiego, pp. Buszyńskiemu, Burnatowiczowi, Krasnowieckiemu i Surzyńskiemu za oddeklamowanie utworów Wyspiańskiego i tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej Akademji.

Z WYDZIAŁU TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO. Jak nam donoszą, z wydziału krakowskiego Towarzystwa ratunkowego ustąpili: wiceprezes dr. Ryszard Kunicki i dr. Tadeusz Dyboski.

PODWYŻKA OPŁAT TELEFONICZNYCH W KRAKOWIE. Z dniem 1 stycznia 1928 r. taryfa telefoniczna będzie w Krakowie wyższą z powodu przeniesienia jej do wyższej grupy miejscowości. Dotychczas grupy miejscowości co do opłat telefonicznych były następujące: I grupa — do 25 abonentów, II grupa od 26 do 50 abonentów, III grupa od 51 do 600 abonentów, IV grupa od 601 do 5000 abonentów. Kraków, liczący ponad 3.400 abonentów, należał więc do grupy IV tej. Obecnie dokonano zmiany podziału na grupy według następujących zasad: II grupa od 21 do 100 abonentów, III grupa od 101 do 400 abonentów, IV grupa od 401 do 2000 abonentów, V grupa ponad 2000 abonentów. Kraków zostaje zatem od 1 stycznia 1928 r. przekwalifikowany do grupy V-tej. Ponieważ abonament obliczany jest według grup miejscowości i kategorji aparatu (prywatny, zbiorowy lub publiczny), opłaty te będą wynosić w Krakowie: I kategorja (prywatny) 24 zł. miesięcznie, II kategorja (redakcje, kantory, urzędy) 36 zł. miesięcznie, III kategorja (publiczne lokale: restauracje, kawiarnie i t. d.) 48 zł., miesięcznie. Natomiast obniżone zostaną znacznie od Nowego Roku opłaty za urządzenie aparatów. Dotychczas instalacja nowej stacji telefonicznej w obrębie Krakowa kosztuje wraz z aparatem od 900 do 1000 zł. (za każde 100 metrów płaci się po 20 zł. plus koszta aparatu, który abonent musi sam sobie sprawić za cenę około 90 dolarów). Obecnie urządzenie nowej stacji wraz z aparatem, który zarząd telefonów dostarcza, kosztować będzie tylko 270 złotych.

PRZYMUSOWY ODPOCZYNEK NIEDZIELNY POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dzisiejszej nocy o godz. 10, dzięki „sprężystemu funkcjonowaniu naszych telefonów", lekarze dyżurni Pogotowia ratunkowego skazani byli na przymusowy odpoczynek niedzielny. O godzinie 10 skutkiem zepsucia się aparatu, nikt nie mógł połączyć się ze stacją ratunkową. Liczne nawoływania ze strony Pogotowia o naprawę aparatu zostały przez kontrolę telefonów zbagatelizowane.

DORAŹNE KARY ZA ZANIECZYSZCZANIE ULIC. Magistrat krak. podał do publicznej wiadomości drogą obwieszczeń, że począwszy od dn. 20 grudnia br. funkcjonarjusze policji państw. i miejscy będą indywidualnie upoważnieni do doraźnego karania w wypadkach przychwycenia na gorącym uczynku lub gdy co do osoby sprawcy niema wątpliwości przekroczeń regulaminu porządku i czystości, przepisów o ochronie i używaniu ulic, przepisów targowych i t. d., grzywną do 10 zł. W obecnej chwili podlegają karaniu przez tych funkcjonarjuszy grzywnie w wysokości 50 gr. następujące przekroczenia: Zaśmiecanie klatek schodowych, oraz zanieczyszczanie ich przez wystawianie kubłów i innych naczyń z nieczystościami; zanieczyszczanie zlewów na klatkach schodowych, nieprzymanie psów na uwięzi w wypadku, gdy łatwo

Ś. p. Henryk Zajączkowski.

(s). Świat kolejarski poniósł dotkliwą i niepowetowaną stratę. W 51 roku życia zmarł w Warszawie na chorobę sercową ś. p. Henryk Zajączkowski, prezes głównej inspekcji ministerstwa komunikacji. Ze ś. p. Henrykiem Zajączkowskim schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych organizatorów kolejnictwa polskiego, którego zdobyte doświadczenie i fachowe zdolności wysunęły zaraz od chwili powstania Polski na najbardziej odpowiedzialne stanowiska, zdobywając mu u przełożonych zasłużone zaufanie, u podwładnych zaś i kolegów powszechną sympatję, oraz prawdziwy szacunek.

Ś. p. Henryk Zajączkowski urodził się w r. 1876 w Bochni. Po ukończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie wpisał się na wydział prawa U. J., a po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie zaciągnął się do służby kolejowej dyrekcji stanisławowskiej. Następnie przeniesiony zostaje w roku 1917 do Lwowa, w roku zaś 1917 przyjeżdża do Krakowa na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału kontroli dochodów. W r. 1919 powołany został do ministerstwa komunikacji, gdzie zajmuje najpierw stanowisko naczelnika wydziału kontroli dochodów, później przewodniczącego kontroli ministerjalnej, następnie prezesa wyższej komisji dyscyplinarnej, a od roku 1926 piastował godność prezesa Głównej Inspekcji Komunikacji.

Zwłoki śp. Henryka Zajączkowskiego zostały przewiezione do Krakowa, gdzie dziś przed południem z kaplicy cmentarza rakowickiego odbył się pogrzeb. Na uroczystość żałobną przyjechali: wiceminister komunikacji Czapski, wszyscy wyżsi urzędnicy głównej kontroli ministerjalnej, liczny zastęp delegatów z obcych dyrekcyj kolejowych z wieńcami, b. minister kolei Karliński, prezes dyrekcji krakowskiej Barwicz, b. prezes tejże dyrekcji Zborowski, wszyscy naczelnicy wydziałów i urzędnicy krakowskiej dyrekcji, personal stacji Kraków z radcą Polmanem, delegaci P. Z. K. i Z. Z. K. ze wspaniałemi wieńcami. Nad otwartą mogiłą przemówił imieniem rządu i kolegów ministerjalnych wiceminister Czapski, inspektor generalnej inspekcji Skwarczyński imieniem kolegów, oraz radca ministerjalny Barwiński imieniem prawników. Po modłach żałobnych trumnę złożono na wieczny spoczynek.

Zmarły był bratem Tadeusza, nacz. wydz. w dep. administracyjnym i osierocił syna Marjana, oficera W. P. W pogrzebie wziął udział chór i orkiestra kolejarzy.

z obejścia mogą się wydostać, względnie niezaopatrzenie ich w kagańce.

Grzywnie w wysokości 1 zl.: Zaśmiecanie chodników, jezdni, ogrodów, skwerów przez rozrzucanie szkła, skorup, odpadków od owoców i jarzyn i t. p.; wylewania i wyrzucanie odpadków, nieczystości i t. p. przez okna lub drzwi na podwórza i ulicę; zanieczyszczanie wydzielinami i wydalinami ulic i placów; trzepanie garderoby, mebli, dywanów i t. p. w oknach, na balkonach i t. p.; niezamiatanie, niepolewanie ulic i nieuprzątanie podwórz w oznaczonym czasie; nieoświetlanie bram, klatek schodowych i ustępów; niezamykanie bram w czasie przepisanym, wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwaju w biegu; chodzenie i stawanie na jezdni; czepianie się tramwajów, samochodów, dorożek i t. p.; niepalenie świateł przy samochodach, dorożkach konnych, rowerach i wozach w porze nocnej; sygnalizowanie przez kierowców samochodów innym sygnałem, niż trąbką, a przez jadących na rowerach — innym sygnałem, niż dzwonkiem; niestosowanie się rowerzystów do przepisów o ruchu ulicznym (jeżdżenie środkiem ulicy, nieposiadanie dzwonka, nietrzymanie się kierownicy); nieposiadanie hamulca przy wozie ciężarowym konnym; pozostawianie koni na ulicy bez dozoru; postój wozów w celu sprzedaży z nich produktów gospodarstwa wiejskiego poza miejscami i godzinami na to przeznaczonemi; jeżdżenie saniami bez dzwonka lub grzechotki.

Grzywną w wysokości 2 zł.: Nietrzymanie się pojazdów w czasie ruchu prawej strony drogi; postój dorożek samochodowych i konnych poza obrębem stacji.

Grzywnie w wysokości 3 zł.: Nieposiadanie przez kierowców dorożek konnych i samochodów legitymacji na prawo jazdy; jeżdżenie na dorożkach samochodowych z pomocnikami; nieuprawnione chodzenie po torze kolejowym; wykupywanie na ulicach, celem dalszej odsprzedaży, przedmiotów powszednego użytku.

Osoba uiszczająca grzywnę otrzymuje od odnośnego funkcjonarjusza kartkę z bloku, na której uwidocznione jest przekroczenie, za które zostaje ukaraną oraz wysokość grzywny. W razie bezzwłocznego uiszczenia grzywny do rąk funkcjonarjusza, który ją nałożył, nakaz uważa się za prawomocny, w przeciwnym razie lub w razie odmowy zapłaty, będzie wdrożonem przeciw osobie winnego postępowanie karno-nakazowe, względnie normalne postępowanie karno-administracyjne. Rozszerzenie karalności w drodze doraźnej, przekroczeń wyżej wymienionych przepisów, będzie w przyszłości drogą komunikatów prasowych podawane do publicznej wiadomości.

SAPER NAPADNIĘTY PRZEZ CYWILÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Władysław Familak, saper 1 p. kolejowego, którego na ulicy napadli cywile i pobili go po głowie.

NAWET POTRAFILI SKRAŚĆ GALAR. W nocy z 10 na 11 b. m. nieznani sprawcy skradli z plaży 5 p. sap. galar wraz z narzędziami, łącznej wartości 1.500 zł.

EMBRION LUDZKI W PIWNICY. Mieszkańcy domu pod l. 39 przy ul. Krowoderskiej znaleźli w jednej z piwnicy tego domu 5 do 6-miesięczny płód ludzki, który oddano do zakładu medycyny sądowej.

CZYJE RZECZY? W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej znajdują się do odebrania następujące rzeczy: [illegible] olka damska, szal czarny crepe chine, dwie [illegible] rękawiczek irchowych, jeden szal męski biały trykotowy, oraz jedna bransoletka srebrna z wisiorkiem koniczyny. Rzeczy te odebrane zostały złodziejom, dokonujących kradzieży mieszkaniowych. Właściciele, po rozpoznaniu, mogą sobie te rzeczy odebrać pod „Telegrafem“ w godzinach urzędowych.

—o—

UROCZYSTY WIECZÓR ASNYKA urządza w poniedziałek 12 b. m. grupa czeladników Związku Młodz. Przem. i Ręk. w czytelni swej przy ul. św. Tomasza 29, I p. Program niezwykle urozmaicony. Wstęp wolny. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 5-tej. Na porządek dzienny zgłoszono 7 prac.

CZYTELNIA STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADWOKATURY, zaopatrzona w znaczną ilość cennych dzieł i czasopism prawniczych i ekonomicznych, otwarta jest w poniedziałki i środy od godz. 7 do 8.30 w lokalu Izby adwokackiej (Gołębia 6).

WOJEW. ZRZESZENIE TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH W KRAKOWIE odbędzie doroczne walne zgromadzenie w sobotę 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym (plac Szczepański 3. I p.). Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1926/27, udzielenie absolutorium, wybór nowego zarządu.

Z TOWARZYSTWA DANTE ALIGHIERI W KRAKOWIE. W poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w czytelni Towarzystwa (ul. św. Anny 12) wygłosi dr. Roman Pollak, profesor uniwersytetu w Rzymie, odczyt: „Uwagi o Włoszech przed i powojennych“. Odczyt, ze względu na ciekawą treść i osobę prelegenta, znanego wśród kół naukowych zagranicznych, wzbudza wielkie zaciekawienie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY W KRAKOWIE. Wydział Towarzystwa Ochrony zwierząt i przyrody w Krakowie przypomina, że walne zebranie członków T. O. Z. i P. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, t. j. dnia 12 b. m., o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej Magistratu, z programem poprzednio ogłoszonym. Osobne zawiadomienia wysyłane nie będą.

DR. BAKAŁOWICZ — PREZESEM TOW. KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Donoszą nam że wydział Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gminy przyłączonych, na posiedzeniu w dniu 29 z. m. wybrał jednogłośnie prezesem Towarzystwa dra Aleksandra Bakałowicza, dotychczasowego wiceprezesa.

Z kraju.

IMIENINY P. MARSZAŁKOWEJ PIŁSUDSKIEJ. Dziś o godzinie 4 popołudniu pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska przyjmie z okazji swych imienin przedstawicieli rządu generalicji i wysokich sfer urzędniczych herbatką w swych prywatnych apartamentach, w Belwederze.

(kap) **ZMIANA LEKARZA ZAKŁADOWEGO W KRYNICY.** Długoletni lekarz zakładowy w Krynicy Dr. Ksawery Górski został przeniesiony w stan spoczynku. Mianowanie nowego lekarza narazie jeszcze nie nastąpiło.

(kap) **ZIMA W ZAKOPANEM ZNÓW W CAŁEJ PEŁNI.** Od kilku dni padają w Zakopanem obfite śniegi. Warstwa śniegu dochodzi w mieście już do 20-tu prawie ctm. Temperatura stale utrzymuje się na poziomie kilku stopni poniżej zera. Na ulicach znów jest wspaniała sanna, a na okolicznych terenach doskonałe warunki śnieżne dla jazdy na nartach.

KONFERENCJA LEGJONOWA ZAGŁĘBIA CRZANOWSKIEGO. W niedzielę odbyła się w Trzebini konferencja delegatów oddziałów Związku Legjonistów z Chrzanowa, Trzebini, Szczakowej, Jaworzna i okolicznych miejscowości, pod przewodnictwem prezesa oddziału w Trzebini, p. Kamińskiego. W konferencji wziął udział reprezentant Okręgowego Zarządu Związku Legjonistów, z Krakowa, sekretarz Ludwik Strojek. Na konferencji poruszono szereg ważnych spraw zasadniczych i organizacyjnych.

DWA WIĘKSZE WŁAMANIA WE LWOWIE. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do biura fabryki cukierków Zimmanda i Hammera przy ul. Panieńskiej, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali z niej 100 dolarów i 1000 zł., poczem umknęli bez śladu. O czelności włamywaczy świadczy drugie włamanie, dokonane o godzinie 9-tej przy ul. Kordeckiego, gdzie nieznani sprawcy włamali się do mieszkania emer. urzędnika, Torowskiego i skradli futro, garderobę i rozmaite rzeczy znacznej wartości.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE WORKA PIENIĘŻNEGO Z AMBULANSU POCZTOWEGO NA DWORCU. Onegdaj na głównym dworcu we Lwowie w czasie przeładowywania poczty z pociągu borysławskiego do pospiesznego Krakowskiego o godz. 6 wieczorem w zagadkowy posób zginął worek pocztowy pieniężny wartości 4.500 zł., w którym ponadto znajdowały się dwa listy pieniężne, wartości 200 zł., oraz 30 listów poleconych. Zawiadomiona o tej kradzieży dyrekcja poczt. delegowała do przeprowadzenia dochodzeń asesora Górkę, który ustalił, na podstawie badań na miejscu, że kradzieży tej mogli dokonać jedynie gońcy pocztowi, Paweł Jakubiszyn i Paweł Koncewicz, zamieszkali w Zimnej Wódce. Gońców tych jako silnie podejrzanych, aresztowano. Aresztowani w zeznaniach swych wykluczyli, by worek ten mógł w czasie transportu wypaść, lub też, by skradziony został w ich oczach. Dalsze dochodzenia w toku.

ŁAGODNY WYROK NA MŁODOCIANEGO OJCO- I WUJOBÓJCĘ. W sprawie 17-letniego Michała Patynki, oskarżonego o ojco- i wujobójstwo, zapadł we Lwowie wyrok. Przysięgli 11 głosami potwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, wobec czego degenarata jedynie ze względu na jego młodociany wiek skazano tylko na 5 lat ciężkiego więzienia.

NOWE PREZYDJUM M. PŁOCKA. Nowa Rada miasta Płocka wybrała obecnie swoje prezydjum i magistrat. Prezesem Rady miejskiej został socjalista Jarczewski, wiceprezesami Meyzner (N. P. R.) i Altberg (Koło żyd.). Na prezydenta miasta wybrano Drożynę z P. P. S., na wiceprezydenta Piedrzeckiego z P. P. S., na ławników Kępczyńskiego z P. P. S. i Bursztyna z Bundu.

Ze świata.

KATASTROFA KOLEJOWA. Donoszą z Wiednia: W sobotę o godzinie 9.30 wieczorem wydarzyła się na dworcu Aspang pod Wiedniem poważna katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny, jadący z szybkością 30 km. na godzinę, wjechał na bufor. Wskutek katastrofy 16 osób zostało rannych.

Z sali sądowej.

EPILOG SĄDOWY „ROMANSU“ AGITATORKI KOMUNISTYCZNEJ Z PLUTONOWYM POLICJI.

Plutonowy Jendrzejczak ze Stanisławowa jechał w sprawach służbowych z Warszawy do miejsca swego pobytu. W drodze poznał się z jakąś młodą kobietą, z którą nawiązał rozmowę. W przedziale przez długi czas oprócz nich nie było więcej nikogo. Zrazu mówili o sprawach obojętnych, po chwili jednak tajemnicza nieznajoma, pewna wpływu na podoficera, poczęła go indagować o sprawy, związane z jego zawodem. Jendrzejczakowi ciekawość ta wydała się podejrzaną, nie dał jednak tego towarzyszce swej poznać, chcąc doprowadzić do tego, aby ta się przed nim z czemś zdradziła. W tym celu zaproponował jej przyjazd do Stanisławowa. Z wielkiem zdziwieniem przekonał się, jak ta się na jego propozycję zgadza. Jechali dalej. W pewnej chwili — kobieta zdjęła z pułki walizkę, otworzyła ją i wyjąwszy z niej jakąś bruszurę, dała mu ją do przeczytania. W tym momencie do przedziału wkroczył jakiś mężczyzna. Potoczyła się między nimi rozmowa. Plutonowy w pewnej chwili rzucił okiem na broszurę i przekonał się z przerażeniem, że ma w rękach bibułę komunistyczną. Zareagował na ten fakt w ten sposób, że na dworcu w Przemyślu kazał swą towarzyszkę aresztować. Po zrewidowaniu przez policję jej kufrów okazało się, że pełne są bibuły. Po 7 miesiącach więzienia wstępnego postawiono ją onegdaj przed przysięgłymi. Oskarżona jednak nietylko nie przyznała się do żadnej winy, ale nawet nie podała, rzekomo z obawy przed narzeczonym, swego prawdziwego nazwiska, ukrywając się pod pseudonimem Bomstenównej. Po dwudniowej żmudnej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał ją trybunał na dwa lata ciężkiego więzienia. Nazwiska swego, ani przed, ani po wyroku nie zdradziła.

ZASĄDZENIE REDAKTORA „SŁOWA POMORSKIEGO“.

W Toruniu zakończył się proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego“ p. Wojderowi, w związku z artykułem pod tytułem „Z przeszłości szabli generała Berbeckiego“, w którym to artykule insynuowano generałowi Berbeckiemu chęć zamachu na radę regencyjną i zamordowanie księdza arbiskupa Kakowskiego. Redaktor Wojder skazany został na pół roku więzienia.

Teatr im. Słowackiego w hołdzie pamięci St. Przybyszewskiego.

(„Śnieg“, dramat w 4 aktach).

Na wstępie wieczoru, poświęconego pamięci niedawno zgasłego wielkiego dramaturga, hołd cieniom Jego w imieniu dyrekcji teatru złożył **dr Tadeusz Świątek.** W słowach pełnych odczucia i współ-rozumienia, prelegent scharakteryzował pięknie niezwykłą, niemal mistyczną siłę twórczości Przybyszewskiego i jej dziedzinę główną, dramat, którą autor „Tańca miłości i śmierci“, prawdziwy „demon tragizmu“, wypełnił głębokiem życiem wewnętrznem, wysnutem najsubtelniejszych drgnień duszy.

Do słów serdecznego wspomnienia, tak zrozumiałych u nas w Krakowie, gdzie przed dwudziestu z górą laty w rozbłyskach szumiącej „Młodej Polski“ fascynująco promieniował magiczny talent St. Przybyszewskiego, najpierw z kart „Życia“, a potem ze sceny teatru, pięknem nawiązaniem były słowa „Śniegu“, pełne „melodji wewnętrznej“ i zadumy głębokiej.

Ten ton zadumy i mistycznego tchnienia, który przewija się poprzez sceny dramatu tragicznym węzłem splątanych tu z sobą czterech osób, a który barwnie i melodyjnie niemal wyraża się w symbolu sypiącego się cicho śniegu, wymownie i pięknie uwydatnia inscenizacja i reżyserja p. Haliny Starskiej (pełna subtelności a zarazem precyzyjności). Prześliczne urządzenie wnętrza, z oknami ujętemi w ciemno-zielone portjery, poprzez które snuła się łagodnie błękitna biel śniegu i srebrzysta poświata księżyca, doskonale wyraziło intencję autora, zaznaczoną w słowach Ewy: „tu urok, melancholijny ogień na kominku... skrzący blask śniegu za oknami, te miękkie dywany, portjery...“, oraz „wnętrze“ duchowe utworu, pełne „niepokoju“ i „tęsknoty“, wśród tajemnych drgnień duszy szukającej wyzwolenia z męki życia w mistycznej otchłani śmierci. Jeśli dzisiaj w jeszcze ciągle gwałtownem i mocno realnem tempie wrażeń i przeżyć nie zdolniśmy słuchać głosów „wnętrza“ duszy, to przyznać należy, że ukazane nam sceniczne wnętrze „Śniegu“ te głosy mogło obudzić.

Czy głosom „sceny“ z równą siłą dorównały głosy osób dramatu?

To pewne, że sugestja tych osób dzisiaj nie może mieć tej siły, co dawniej, gdyż dzisiaj, chociaż cierpienia zawsze tę samą treść mają, inna jest forma dla ich wyrażenia. Samoudręki i krwawej wiwisekcji na własnem sercu, choćby tak subtelnie i pięknie wyrażonej jak w „Śniegu“, nie uprawiamy już dzisiaj i — albo prosto, bez krzyku, tak czy inaczej likwidujemy swój los tragiczny, albo siłą-mocą z uwięzi cierpienia wyłamujemy się ku szczęściu, jak mogliby nawet to wspólnie uczynić Bronka i Kazimierz, zamiast iść w „przeręblę“ śmierci.

Stąd też wymowa osób dramatu Przybyszewskiego nie jest dzisiaj tak łatwo uchwytną dla aktorskiego przeżycia, co przedewszystkiem daje najsubtelniejszą ekspresję. Łatwo tutaj stać się przesadnie teatralnym i nieszczerym, jakim n. p. był Tadeusz p. Buszyńskiego, a niełatwo uchwycić ten wyraz właściwy postaciom Przybyszewskiego, wyraz nerwowego spokoju, neurastenicznie monotonnej, w sobie zamkniętej pasji cierpienia, jaki doskonale wyraził Kazimierz p. Krasnowieckiego. Ewa p. Jaroszewskiej miała przepiękny, demoniczny wygląd, w linji postaci, w geście, w stroju i płomienistem spojrzeniu, a jednak nie miała demonicznej duszy, nie była krzykiem tęsknoty Tadeusza i jego ogniem pożerczym. Była raczej urokliwem widmem jego słabości. Wiele czaru roześmianej wiosny miała Bronka p. Niedźwieckiej, szczególnie dobrej w akcie I., a łamiącej się w chwilach dramatycznych, może jednak raczej wskutek nierówności głosu, wahającego się pomiędzy wyższym a niższym tonem, gdyż sama ekspresja gry miała wiele wzruszającej siły. Posępnem widmem nieszczęścia, widmem przeznaczenia, złagodzonem miękko w tonach współczucia, była Makryna p. Kosmowskiej. Postać ta dobrze harmonizowała z tem niesamowitem tchnieniem innego świata, którego tajemnicze drgnienia, na falach księżycowej poświaty z płatkami sypiącego się śniegu snują się poprzez sceny dramatu.

Czyż winniśmy, że tych drgnień przesubtelnionych już dzisiaj w całej pełni usłyszeć nie umiemy? Czyśmy mniej subtelni czy też tylko prawdziwsi? **Bol. Pochmarski.**

Z sali koncertowej.

Juan de Manén.

Po kilkunastoletniej przerwie wystąpił u nas po raz drugi Juan de Manen i entuzjazmował słuchaczów swem szczytowem wirtuozostwem i najwyższej miary artyzmem, które mu od lat dziesiątek zapewniają jedno z pierwszych miejsc wśród skrzypcowych potentatów świata.

Program, rozpoczęty koncertem D-dur nr 4 Mozarta, składał się, prócz Schubertowskiej „Pszczółki“ i „Pieśni cygańskich“ Sarasatego, któremi, jak dawniej, rozpętał huragan oklasków, z własnych transkrypcyj, Tartini'ego, Paganini'ego i Bacha, oraz dwóch kompozycyj koncertanta, przerastających wartością zwykłe w sali koncertowej twory sytych sławy i dóbr doczesnych głośnych skrzypków, któremi tak często „uszczęśliwiają“ audytorja, wcale ich nie pożądające.

Zwłaszcza w tych transkrypcjach, których antyczny, dobrze odczuty styl modernizuje Manen zapomocą wyszukanej formy i w impresjonistycznej własnej „Pieśni“ okazał się twórcą pomysłowym, pełnym wykwintnego smaku i tęgim muzykiem, któreto zalety są właściwe również i całej jego odtwórczości.

Zbyteczną byłoby rzeczą wymieniać po kolei te wszystkie nadzwyczajności jego zawrotnej, a doskonale konserwującej się techniki, jak owe nieprześcignione flażeolety, pizzicata, pianissima i zanikanie dźwięku, ale trudno nie wspomnieć, że wśród współczesnych władców skrzypiec niema żadnego, któryby z tego wspaniałego Stradivariusa umiał wydobyć tyle słodkiego, pieściwego tonu, tyle finezji brzmienia, któryby bezpośredniej przemawiał do uczucia słuchacza, z większym temperamentem południowca i dystynkcją zarazem.

Za mistrzowski akompanjament możnaby uznać prof. Maksymiljana Neugera drugim koncertantem. **Jul. W.**

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 12 grudnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek po raz 5-ty komedja Berr-Verneuill'a „Panna Flute".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Panna Flute".
Wtorek: „Śnieg".
Środa: „Turandot".

—0—

LEON OBORIN, słynny pianista rosyjski, laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie, wystąpi w Krakowie we wtorek 13 bm. w Starym Teatrze w imprezie Krak. Biura Konc. E. Bujański i wykona między innemi potężną sonatę Beethovena „Apposionatę", 3 preludja chorałowe Bacha i 12 Etud Chopina, stanowiące zazwyczaj punkt ciężkości w programach tego znakomitego artysty i wzbudzające wszędzie w jego interpretacji entuzjastyczny podziw.

ROBERT CASADESUS, jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej, który swą wspaniałą grą umie oczarować publiczność i wprowadzić ją w niebywały zachwyt, jak to miało miejsce w zeszłym sezonie, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to we czwartek 15 bm. w Starym Teatrze.

WYKŁAD PROF. DR. J. REISSA p. t. „Żydostwo w muzyce" obudził — jak to było do przewidzenia — niezwykłe zainteresowanie, Treść wykładu porusza bowiem nowy problem, pozostający w najściślejszym związku z budzącem się życiem narodowem Żydostwa. Dusza żydostwa wypowiada się chyba bezpośrednio w muzyce: zagadnieniu temu poświęci Dr Reiss w sobotę 17 b. m. w Starym Teatrze dłuższe wywody krytyczne.

GIZA SMETANA, śpiewaczka wiedeńska, ktora przybyła już do Krakowa, wystąpi w Starym Teatrze we środę 14 bm. Program bogaty obejmuje arje operowe i pieśni. Większa część biletów jest już rozsprzedaną.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Noc miłości" (Prawo pierwszej nocy)
Corso: „Wielka katastrofa cyrkowa" (Macistes)
Nowości: „Venus z Wenecji". (Constancja Talmadge)
Promień: „Nędznicy" III i IV serja.
Sztuka: „Wieża miłości" (Don Juan) z J. Barrymorem
Uciecha: „Świat w płomieniach".
Wanda: „Świat w płomieniach".
Warszawa: „Klejnoty królewskie" (Harry Peel)

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek 13 grudnia.

Kraków (566). G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego, oraz koncertu płyt gramofonowych: g. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Leczenie gruźlicy płucnej", wygł. dr. Józef Feliks; g. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „O karpiu polskim" (Dział „Przyrodoznawstwo") wygł. inż. S. Żarnecki; g. 17.45—19: Transmisja z Warszawy; g. 19—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Dyskusja w sprawie ochrony przyrody w Polsce", wygł. dr. M. Sokołowski, asyst. U. J.; g. 20—20.30: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty; g. 20.30: Transmisja z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji.

Warszawa (1111). G. 11.40—12: Komunikaty P. A. T.; g. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny oraz nadprogram; g. 14.40—15: Komunikaty P. A. T.; g. 15—15.20: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; g. 16—16.25: Odczyt p. t.: „Sytuacja na Dalekim Wschodzie". (Z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagran.), wygł. dr. Stefan Litauer; g. 16.25—16.40: Nadprogram, komunikaty; g. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Radjo we Włoszech i w Szwajcarji" wygł. dr. Marjan Henzel; g. 17.05—17.20: Komunikaty P. A. T.; g. 17.20—17.45: Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „O karpiu polskim". (Dział „Przyrodoznawstwo") wygł. inż. S. Żarnecki; g. 17.45: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Wacław Niemczyk (skrzypce), prof. L. Urstein (akomp.); g. 18.55—19.05: Komunikaty P. A. T.; g. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Na wileńskich jeziorach". (Dział „Krajoznawstwo") wygł. dr. Regina Danysz-Fleszarowa; g. 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; g. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny; g. 22.05—22.20: Komunikaty P. A. T.; g. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, portowy oraz nadprogram; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej; g. 23.30—23.45: Komunikaty P. A. T.

Poznań (3448). G. 12.45—14: Koncert gramofonowy; g. 14: Notowania giełdy pieniężnej; g. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Racjonalizacja życia gospodarczego i jej zasady" (z cyklu: Nowoczesna organizacja pracy), wygł. p. S. Punicki; g. 17.45—19: Transmisja audycji Polskiego Radia w Warszawie"; g. 19—19.10: Nadprogram; g. 19.10—19.35: 10-ta lekcja języka angielskiego, wykłada dr. Arend, lektor U. P.; g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Wędrówka w okolicy Konina Wielkopolskiego", wygł. dyr. J. Kilarski; g. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze; g. 20.20: Komunikat meteorologiczny; g. 20.30—22: Koncert muzyczno wokalny. Udział biorą: Gertruda Konatkowska (fortepian), Aleksandra Szafrańska (mezzosopran); g. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty.

Katowice (422). Do chwili oddania numeru pod prasę program nie nadszedł.

Kultura i sztuka.

Państwowej nagrody literackiej nie przyznano jeszcze nikomu.

W niedzielę 11 bm. odbyło się w Warszawie drugie z kolei posiedzenie członków jury zwołanego przez ministra oświaty dla przyznania dorocznej państwowej nagrody literackiej. Decyzji znowu nie podjęto. Spodziewana jest ona na jednem z najbliższych posiedzeń, które odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

—0—

KONCERT KAROLA SZYMANOWSKIEGO I IRENY DUBISKIEJ W BYTOMIU. W Bytomiu odbył się z olbrzymiem powodzeniem koncert Karola Szymanowskiego i skrzypaczki Ireny Dubiskiej. Niemiecka krytyka wyraża się o Szymanowskim w słowach pełnych entuzjazmu, nie szczędząc także pochwał pani Dubiskiej.

KATOLICKA UNJA BADAŃ MIĘDZYNARODOWYCH. UDZIAŁ POLSKI. W dniach 3 i 4 b. m. odbyło się we Fryburgu szwajc. posiedzenie Zarządu wykonawczego Katolickiej Unji Badań Międzynarodowych. Obrady zagaił biskup miejscowy ks. Besson. Reprezentowane były następujące grupy narodowe: angielska, austrjacka, belgijska, francuska, jugosłowiańska, niemiecka, polska, szwajcarska i włoska. Przedstawiciel grupy polskiej prof. O. Halecki został wybrany przewodniczącym nowoutworzonego przez unję komitetu studjów historycznych. Uchwalono, że najbliższe walne zgromadzenie Unji odbędzie się w Warszawie na początku października 1928 r.

KONFERENCJA W SPRAWIE PROPAGANDY TURYSTYKI W PRADZE. W dniach od 12 do 13 b. m. odbędzie się w Pradze czeskiej konferencja w sprawie propagandy turystyki w krajach środkowo-europejskich. W konferencji wezmą udział delegaci z Jugosławji, Austrji, Węgier i Czechosłowacji. Projektowane jest wydanie specjalnej publikacji, w której byłyby ustalone wspólne dyrektywy.

LIA DE PUTTI W PARYŻU. Przyjechała do Paryża w przejeździe do Ameryki znana artystka filmowa Lia de Putti. Artystka zamierza zabawić w Paryżu kilka dni.

SAMOBÓJSTWO WIEDEŃSKIEJ ARTYSTKI DRAMATYCZNEJ. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że znana artystka wiedeńskiego Volksteatru Małgorzata Koeppke popełniła wczoraj popołudniu zamach samobójczy przez otrucie się gazem świetlnym. W ciężkim stanie przewieziono artystkę do szpitala. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem samobójstwa były zawody natury artystycznej.



Dział gospodarczy

Ku uzdrowieniu stosunków w polskim przemyśle naftowym

W ciągu ostatnich miesięcy dokonanych zostało w kierunku sanacji polskiego przemysłu naftowego kilka zasadniczych posunięć, zarówno ze strony przedsiębiorców naftowych, jak i sfer oficjalnych. Czas po temu najwyższy, gdyż sytuacja w przemyśle naftowym kształtuje się coraz krytyczniej, o czem świadczy chociażby **stałe zmniejszanie się wtyworczości ropy w Polsce,** która np. we wrześniu b. r. wynosiła 60161 ton, t. j. o 2065 ton mniej, niż w sierpniu b. r. i **która zmniejszyła się w trzecim kwartale b. r. o 14.579 ton w porównaniu z trzecim kwartałem r. ub., a w ciągu trzech kwartałów b. r. o 63.960 ton,** w porwónaniu z analogicznym okresem r. 1926.

Posunięcia ze strony sfer oficjalnych, mające na celu uzdrowić stosunki w przemyśle naftowym są trojakiego rodzaju, a to akcja kredytowa dla popierania wiertnictwa, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu masowego ruchu wiertniczego, a w końcu opracowanie tez podstawowych, na których ma się oprzeć w przyszłości polska ustawa naftowa.

Ogłoszone **rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego** w Dzienniku Ustaw Nr. 102 z rb. przewiduje **szereg ulg dla przedsiębiorstw naftowych,** które w ciągu 10 lat od wejścia w życie rozporządzenia podejmą się wierceń poszukiwawczych, jak to zwolnienie w ciągu 10 lat inwestowanych w te wiercenia kapitałów od bezpośrednich podatków, zwolnienie na lat 10 od daty uzyskania pierwszej wytwórczości, od wszelkich podatków przychodowych z wytwórczości ropy i gazu ziemnego, pochodzących z otworu wiertniczego poszukiwawczego, względnie położonego w promieniu 500 metrów od tegoż otworu. Zwolnienie od podatku komunalnego od kopalń, ropy naftowej uzyskanej z otworów wyżej wymienionych, jak również zwolnienia na okres 10-letni od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia od zakazu wywozu 50 proc. wytwórczości ropy, uzyskanych z wyżej wymienionych otworów.

Za wiercenia poszukiwawcze uważane będą wiercenia oddalone conamniej o dwa kilometry od otworów wiertniczych, wytwarzających ropę, względnie uznane za takie przez Wyższy Urząd Górniczy, z powodów natury geologicznej. Ulgi powyższe znajdą również zastosowanie do niedokończonych a będących w toku wierceń, o ile zostaną uznane za wiercenia poszukiwawcze.

Następny krok sfer oficjalnych, to opracowanie zasad, mających stanowić podstawę przyszłej ustawy naftowej. I tak **w miejsce dotychczas panujących w ustawie naftowej zasady akcesji ma być wprowadzony system swobody (wolj górniczej),** który również został zaakceptowany po długich obradach przez sfery interesowane. W sprawie przyszłej ustawy naftowej istnieje między czynnikami decydującemi, a przemysłowcami naftowymi ścisły kontakt, ze względu na szczególne postulaty przemysłu naftowego i konieczność wprowadzenia odrębnych postanowień, uzasadniona specyficznym charakterem kopalnictwa naftowego.

Jeżeli chodzi o samorzutną działalność przemysłu naftowego, mającą na celu poprawę sytuacji przemysłu naftowego, to podstawowem posunięciem jest tu **powstanie organizacji Syndykatu Przemysłu Naftowego w dniu 11 listopada rb. tymczasowo do 30 kwietnia 1929 r.** Organizacja ta ma charakter organizacji handlowej, oraz wszelkie cechy czastkowego kartelu, gdyż obejmuje jedynie unormowanie kontyngentów i cen i to nie wszystkich produktów, a tylko nafty, benzyny, parafiny i lekkich olejów. **Nie stworzyła ona narazie centralnego biura sprzedaży, ani w kraju ani zagranicą, co koniecznem jest jeżeli ma przybrać cechy trwałości, jeżeli ma umożliwić racjonalny zbyt, potanienie kosztów handlowych, wzmożenie konsumcji wewnętrznej,** oraz stworzyć w przyszłości realne podstawy funduszu przyszłych wierceń.

W tej mierze pouczające są doświadczenia poczynione w latach poprzednich w czasie istnienia dawnego kartelu naftowego. Zasadniczo bowiem konieczność powstania kartelu wywołana jest koniecznością skoordynowania trzech zasadniczych grup w naszym przemyśle naftowym na tle niedostatecznej produkcji ropy, a to grupy czystych producentów ropy, t. zn. przedsiębiorstw posiadających jedynie kopalnie ropy, czystych rafineryj, zmuszonych kupować ropę naftową, wkońcu grupy najważniejszej, przedsiębiorstw mieszanych, posiadających kopalnie ropy i rafinerje. W tej trzeciej grupie interesa poszczególnych przedsiębiorstw niejednokrotnie są sprzeczne, zależnie od mniejszego lub większego zaopatrzenia przedsiębiorstw w ropę. Otóż **przy luźnym kartelu, a zwłaszcza przy jego zupełnym braku, zakup ropy nie jest operacją handlową dla wszystkich korzystną** i pewne rafinerje wstrzymując się od zakupu ropy po wysokiej cenie, **sztucznie wywołują jej zniżkę,** co właściwie jest sprzeczne z polityką mającą na celu popieranie wiertnictwa. Tymczasem w razie istnienia kartelu dobrze skonstruowanego, przy ustaleniu cen na ropę i na produkty naftowe, zakupienie ropy i jej przerobienie opłacałoby się wszystkim zakladom. Charakterystyczną jest niejednokrotnie w pewnych momentach **polityka „Polminu",** przedsiębiorstwa państwowego, które ze względu na swą dochodowość niejednokrotnie dąży do zakupu ropy po cenach najniższych, rezygnuje z zakupu ropy bruttowej, **wywiera nacisk w kierunku zniżkowym na ceny ropy, krzyżując w ten sposób politykę rządową.**

Niezwykle wskazanem byłoby również rozszerzenie na cały przemysł naftowy rysujących się tu i ówdzie **dążności do tworzenia koncernów** w łonie tego przemysłu. Ruch ten niestety jest powstrzymywany przez państwową politykę taryf kolejowych, która poszła w kierunku stworzenia dla każdej rafinerji niezależnie od jej warunków geograficznych, takich samych kosztów dowozu ropy do siebie i do głównych ośrodków konsumcji. Przeto popierane są przedsiębiorstwa, mające wyższe koszty wytwórczości i wpływa to hamująco na tworzenie się koncernów, które zapewne powstałyby, skoro okazałoby się, że warunki geograficzne doprowadzą do utworzenia wspólności interesów między przedsiębiorstwami wzajemnie uzupełniającemi się i bedacemi w takiej geograficznej sytuacji, że tworzenie pewnych kompleksów wyjdzie im na dobre.

Również skomplikowana jest sytuacja przemysłu naftowego, odnośnie do aparatu sprzedaży, niewątpliwie przerośniętego w stosunku do potrzeb, a to wskutek tego, że każde przedsiębiorstwo dąży do utrzymania własnego aparatu sprzedaży, licząc się z nietrwałością kartelu, do czego przyczynia się jeszcze polska polityka taryf kolejowych, która jak wspomniano stwarzając jednakowe warunki dla poszczególnych przedsiębiorstw naftowych we wszystkich większych ośrodkach konsumcji. Przez to każde przedsiębiorstwo może wszędzie sprzedawać, a przy tworzeniu kartelu zachowany jest nadal nieracjonalny i zbyt kosztowny aparat sprzedażny, podczas gdy przy innych umowach syndykatowych z reguły uwzględniane są naturalne rynki zbytu poszczególnych przedsiębiorstw, stworzone przez ich sytuacje geograficzne. To też **koniecznem jest poddanie naszej polityki taryfowej rewizji, któraby umożliwiła pewne zgrupowanie i rozdzielenie rynków zbytu.** Podobnie sytuacja przedstawia się przy sprzedaży na rynkach zagranicznych. Dzika walka konkurencyjna prowadzona przez polskie przedsiębiorstwa naftowe zagranicą przyczynia się znacznie do obniżenia cen uzyskiwanych za produkty handlowe tamże, co wyrównywane jest pobieraniem wyższych cen wewnątrz kraju, a więc w sposób nieracjonalny i nieekonomiczny. Możliwem jest to również tylko dzięki omawianej już polityce taryfowej.

Tak więc na podstawie powyższych rozważań widzimy, że dalszemi krokami do skonsolidowania stosunków w polskim przemyśle naftowym jest **utworzenie żywotnej i trwałej organizacji jednoczącej przemysł naftowy z centralnem biurem sprzedaży i z gwarancją długoletniego istnienia, doniosłą jest tutaj rola „Polminu" i rządu,** od których ustosunkowania się niewątpliwie zależy możliwość wytknięcia określonej linji polityki naftowej. Ze strony „Polminu" koniecznem jest po podpisaniu przez niego umowy kartelu naftowego definitywnie, wniesienie inicjatywy w sprawie zakupu ropy i redukcja aparatu sprzedażnego, ze strony rządu zaś, poza dalszą akcją na polu ustawodawczem, przeprowadzenie rewizji swojej polityki taryfowej w odniesieniu do przemysłu naftowego.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ZMIANY W BILANSIE DEKADOWYM BANKU POLSKIEGO W TRZECIEJ DEKADZIE UB. M. W celu uwidocznienia zużycia sum z pożyczki stabilizacyjnej, w bilansie dekadowym Banku Polskiego z dnia 30 z. m., układ niektórych pozycyj zmieniono. Jako zasadniczą zmianę wprowadzono podawanie kruszcu w kraju i za granicą, oraz walut i dewiz, zaliczanych do pokrycia, w jednej łącznej sumie, wynoszącej 1,161.6 milj. zł. W pasywach połączono, celem uwidocznienia stanu pokrycia kruszcowego, pozycję natychmiast płatnych zobowiązań (664.5 milj. zł.) i obiegu biletów bankowych (939.8 milj. zł.) w jedną sumę wynoszącą 1,584.4 milj. złotych. Część walut i dewiz, wykazanych w bilansie z 20 z. m., przeniesiono do pozycji walut i dewiz, niezaliczanych do pokrycia, skutkiem czego pozycja ta wzrosła o 184 milj zł. i wynosi 229.7 milj. zł. W myśl planu stabilizacyjnego, z wpływów pożyczki użyto 75 milj. zł. na powiększenie zakładowego kapitału Banku i funduszu zapasowego. Ze 140 milj. zł., przeznaczonych na wykup biletów państwowych na 110 milj. zł.; pozostałe 30 milj. zł., jako też fundusz na zakup srebra w wysokości 90 milj. zł. i państwowy fundusz kredytowy 141 milj. zł. zaliczono do natychmiast płatnych zobowiązań, które, łącznie z obiegiem biletów bankowych zwiększyły się o 402.5 milj. zł. Na rachunku specjalnym skarbu państwa pozostała suma 75 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się nieznacznie wskutek zwiększenia się inkasa w listopadzie. Skup papierów na rachunku funduszów zapasowych powiększył się o 3.4 milj. zł. (30.6 milj. zł.).

Wskutek zmian dokonanych w układzie bilansu stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 73.32 proc.

EKSPORT POLSKIEGO WEGLA W PIERWSZEJ POŁOWIE LISTOPADA B. R. wyniósł 461 tys. ton. Z tego do Austrji poszło 134 Szwecji 94, Danji 42, Czechosłowacji 35, Węgier 29, Włoch 20, Finlandji 19, Gdańska Łotwy po 17, Norwegji 15, Jugosławji 12 tys. ton.

MOŻLIWOŚĆ ZWIĘKSZENIA WYWOZU WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH DO STANÓW ZJEDN. Stwierdzono, że wywóz wyrobów włókienniczych z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mógłby być znacznie zwiększony przy pewnych staraniach. Gdy eksport tych wyrobów z Czechosłowacj do Ameryki wynosi przeszło 30 miljonów dolarów, z Polski wywozi się do Stanów Zjednoczonych zaledwie za 4 miljony.

ZWYŻKA POLSKIEJ POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ NA GIEŁDZIE W NOWYM JORKU. W tygodniu od 28 listopada do 3 grudnia 1927, polska 7 proc. pożyczka stabilizacyjna na giełdzie w Nowym Jorku zwyżkowała. — Mianowicie notowano kursy następujące: **kurs** najwyższy 92 i jedna czwarta (w tygodniu poprzednim 92), najniższy 92 (w tygodniu poprzednim 92), ultimo 92 i jedna czwarta (w tygodniu poprzednim 92). Obroty 846.000 (w tygodniu poprzednim 81.000).

—o§o—

Ze sportu.

Wyn ki zawodów piłkarskich w kraju i zagranicą.

Kraków, 11 grudnia. Zapowiedziany na dzień dzisiejszy mecz **Wisła—Sparta** nie doszedł do skutku, ponieważ drużyna tej ostatniej nie stawiła się na boisku. Miał to być mecz treningowy Wisły, celem utrzymania się w należytej formie w zimie. Tournee Wisły do Pragi doznało jednak odroczenia do stycznia, ponieważ Slavia z powodów od niej niezależnych zmuszoną była zmienić termin mającego się urządzić międzynarodowego turnieju.

Poznań, 11 grudnia. **Warta komb. — 3-ci pułk lotniczy 6:0** (2·0). Gra nieciekawa i chaotyczna. Warta miała przez cały ciąg zawodów przewagę. Bramki strzelili: **Szerfke** i **Moskal** po 3. Z Warty wyróżnili się: **Szerfke** i **Frąckowiak,** z 3-go pułku lotniczego **Piekarczyk** i **Koszuta.**

Katowice, 11 grudnia. Mimo obfitego śniegu, na wszystkich niemal boiskach górnośląskich panował żywy ruch footballowy, który ściągnął wcale pokaźne ilości widzów. Zapowiedziany tu jedyny mecz **Diana — Naprzód** (Lipiny) **o mistrzostwo nie doszedł do skutku.** Drużyna bowiem Naprzodu nie przyjechała, niewiadomo z jakich powodów i sędzia był zmuszony odgwizdać w. o. dla Diany.

Tarnowskie Góry, 11 grudnia. **K. S. Tarnowskie Góry — Naprzód** (Załęże) **3:1 (2:0).** Na 8 min. przed końcem sędzia zmuszony został przerwać zawody, ponieważ gracz Naprzodu, Dehnisch, który wypoliczkował gracza przeciwnej drużyny, wzbraniał się jeszcze do tego zejść z boiska.

Szarlej, 11 grudnia. **Odra — Zgoda** (Bielszowice) **17:0** (7:0). Aczkolwiek obie drużyny należą do jednej klasy, to wynik sam już ilustruje dosadnie formę i przewagę Odry, który rozegrała 27 z rzędu, zwycięski mecz w tym roku.

Szopienice, 11 grudnia. **K. S. Rożdzień — K. S. 09** (Mysłowice) **3:2** (3:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: **Barski, Pol** i **Kowalski,** dla mysłowiczan jedna z rzutu karnego, a druga z przeboju Bożka.

Wielkie Hajduki, 11 grudnia. **Ruch — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 1:0** (0:0). Mecz ten obudził wyjątkowe zainteresowanie na G. Śląsku, ponieważ zeszły się po raz pierwszy drużyny, które nie grały z sobą już od 2 lat dotychczas. Gra sama nie była efektowna. Ruch zdobył przed samym końcem zawodów jedyną bramkę w zamieszaniu podbramkowem przez Rebuzioniego.

Świętochłowice, 11 grudnia. **Śląsk — K. S. 07** (Siemianowice) **5:0** (3:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: **Hanusik i Sprus** po dwie, oraz **Markewka** jedną.

Nowy Bytom, 11 grudnia. **Pogoń — K. S. 20 Bogucice 5 : 4** (3 : 4). Na początku meczu, kiedy drużyna **Bogucic prowadziła w stosunku 4 : 0,** nikt nie przewidywał, by Pogoń mogła jeszcze wygrać. Tymczasem gospodarze, lekceważący sobie z początku meczu przeciwnika, wzięli się poważnie do pracy, i potrafili zdobyć w ostatniej chwili nawet decydującą o zwycięstwie bramkę.

Łagiewniki, 11 grudnia. **Silesia — Sparta** (Piekary) **2 : 3** (1 : 2) Sędzia nie umiał opanować gry i przerwał ją na 15 minut przed końcem pod presją publiczności. Bramki dla Silesii zdobyli: **Neuberg** i **Breguła.**

Królewska Huta, 11 grudnia. **K. S. Powstaniec — K. S. 25** (Wełnowiec) **8:2** (3:2). Drużyna Powstańca, mimo utraty w ostatnim czasie aż 7 graczy, górowała bezwzględnie nad przeciwnikiem. Bramki strzelili dla zwycięzców: **Lupu** (3), **Pasternak** i **Nosal** po dwie, oraz **Kowalczyk** jedną.

Mała Dąbrówka, 11 grudnia. **K. S. 22 —Kolejowy Klub Smok** (Szopienice) **10 : 0** (6 : 0). Wysokie zwycięstwo drużyny Dąbrówki, której **rezerwa pokonała rezerwę „Smoka" w stosunku 25 : 0, co jest rekordem na G. Śląsku.**

Rybnik, 11 grudnia. **K. S. 20 — Orzeł** (Wełnowice) **5:3** (1:2). Gra stała pod znakiem przewagi zespołu rybnickiego, dla którego bramki strzelili: **Daniel, Dorna, Bawolorz, Kęsy** i **Siwy,** dla Orła zaś **Widera** i **Kuchta.**

• • •

Konstantynopol, 11 grudnia. **Sparta** (Praga) **— Galata Serai 8:1.**

Zagrzeb, 10 i 11 grudnia. **FAC. (Wiedeń)—Gradjański 2 : 1, FAC—Gradjański 5:3.**

Belgrad, 11 grudnia. **FTC** (Budapeszt) — **Jugosławja 3:1.**

Budapeszt, 11 grudnia. **Vasas — Bastia 5 : 3, F. C. „33"—Attila 3 : 2, Ujpesti—Sabaria 4 : 2, III Ker.—Nemzeti 2 : 2.**

Wiedeń, 11 grudnia. **Rapid — Sportklub 5:2.** Reszta zapowiedzianych zawodów nie odbyła się, ponieważ boiska zasypane gęsto śniegiem nie nadawały się do rozgrywania mistrzostw.

Na olimpijskim torze saneczkowym rozpoczął się już pilny trening.



Najsłynniejszym na świecie torem saneczkowym jest t. zw. „Cresta-Run" w St. Moritz, która wymaga od saneczkujących się na nim specjalnej techniki, jakiej nie wymagają inne tory. Ilustracja nasza przedstawia amatorów sportu saneczkowego na wspomnianym torze w St. Moritz w chwili, kiedy zabierają się do startowania.

Sezon hockeyowy rozpoczął się już w całym kraju.

Kraków, 11 grudnia. **Cracovia — Makkabi 2:0** (1:0). Bramki strzelili **Michalak** i **Prochowski.** Gra sama jednak stała na niskim bardzo poziomie, gdyż był to pierwszy występ na łodzie i to właściwie bez zupełnego treningu obu zespołów. To mówi samo za siebie przeciwko organizowaniu już w przyszłym tygodniu mistrzostw okręgu krakowskiego między pięcioma drużynami, zgłoszonemi do Polskiego Związku Hockeya na lodzie, tj. Cracovią, Makkabi, Jutrzenką, Wisłą i Sokołem, gdyż brakuje im odpowiedniego przygotowania.

Warszawa, 11 grudnia. **Team A — Team B 3:1.** W skład teamów wchodzili jedynie gracze **A. Z. S. i Polonji,** ponieważ Legja (dawniejsza drużyna W. T. Ł.) wyjechała do Wilna. Bramki dla Teamu A zdobył **Krygier,** a dla Teamu B **Adamowski.**

Lwów, 11 grudnia. **Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie — Lechja** 2:0 (1:0). — Bramki zdobyli **Jägermann i Janelli.**

Wilno, 10 i 11 grudnia. **Legja** (Warszawa) **— Pogoń 13:0** i **Legja — A. Z. S. 2:0.**

Poznań, 11 grudnia. **Poznański Klub Łyżwiarski—A. Z. S.** (Poznań) **0:0.** Gra prowadzona w żywem tempie i emocjonująca, z małą przewagą A. Z. S., który wykazał olbrzymi postęp w stosunku do zeszłego roku. Z A. Z. S. wyróżnili się **Warmiński i Karolczak,** z Łyżwiarskiego zaś Klubu **Leśniak i Pantofliński.** Po zakończeniu powyższego matchu, rozegrano jeszcze match dodatkowy 20-minutowy, który przyniósł zwycięstwo A. Z. S. w stosunku **1:0.** Bramkę strzelił **Warmiński.**

—0—

Zawody bokserskie w Król. Hucie.

Królewska Huta, 10 grudnia. Niedawno pisaliśmy o niespodziewanej porażce, jakiej doznał w ubiegłym tygodniu w Mysłowicach, Konarzewski, były mistrz Polski w spotkaniu z młodym pięściarzem G. Śląska, Kupką. Ogólny sąd był wówczas, iż zwycięstwo Kupki było dziełem przypadku, aniżeli umiejętności. A jednak było inaczej, czego dowodem jest nowe spotkanie i sukces jego, odniesiony w dn. 8 b. m. w Królewskiej Hucie na wielkich zawodach bokserskich, przy udziale zawodników poznańskich i doskonałego pięściarza Wrocławia, Gallera.

Spotkanie to było **prawdziwą sensacją wieczoru. Kupka miał zupełną przewagę nad dobrym wrocławskim bokserem,** jakim mimo wszystko, jest Galler. Tenże nie mógł się oprzeć ciosom Kupki i **w drugiej rundzie poddał się.** Zwycięstwo Kupki powitane zostało przez publiczność **owacyjnie.**

—o§o—

Kronika sportowa.

MECZ HOCKEYOWY AUSTRJA—POLSKA. Reprezentatywna drużyna austrjacka w hockeyu na lodzie, która zdobyła w tym roku mistrzostwo Europy, otrzymała cały szereg zaproszeń na tournee. I tak nadeszły zaproszenia od Anglji, Francji, a także i od **Polskiego Związku Hockeyowego,** który projektuje **urządzenie meczu hockeyowego w Zakopanem.**

ZAWODY BOKSERSKIE BUDAPESZT—GÓRNY ŚLĄSK zostały przełożone na dzień 29 i 30 grudnia b. r.

KURSY NARCIARSKIE TATRZAŃSKIEGO TOWARZYSTWA NARCIARZY w Krakowie odbędą się podczas świąt Bożego Narodzenia w Krynicy dla początkujących i wprawnych. Dla uczestników kursu zapewnione kwatery po cenach zniżonych. Wpisy na kurs przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela Sekretarjat Tatrz. Tow. Narciarzy w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 11, tel. Nr. 10.

PRZYGOTOWANIA SZWECJI DO OLIMPJADY ZIMOWEJ. Szwecję reprezentować będzie **15 zawodników, drużyna hockeyowa na lodzie,** a dalej cały szereg łyżwiarzy. Między in. ma wziąć udział także b. mistrz świata, **Grafström.** Szwedzki Związek Hockeyowy otrzymał subwencję w wysokości **16 tysięcy koron szwedzkich** na odpowiednie przygotowania szwedzkiej drużyny na olimpjadę. Jest to suma b. poważna, jeśli się zważy, że Szwedzki związek piłki nożnej na podobne cele otrzymał subsydjum w wysokości tylko 18 tysięcy koron szwedzkich. Szwedzka drużyna hockeyowa ma liczyć 12 graczy w tem zdaje się wspomniany Grafström, a nadto wyjeżdża z nią 3-ch delegatów związku szwedzkiego.

PRZYGOTOWANIA NORWESKICH ŁYŻWIARZY DO OLIMPJADY W ST. MORITZ. Norweski Związek Łyżwiarski postanowił wysłać do St. Moritz 14 łyżwiarzy, w tem 3 zawodników w jeździe sztucznej na lodzie. Wśród nich znajdują się mistrze świata w jeździe szybkiej, Evensen i Ballangrud, jak również i mistrzyni świata w jeździe sztucznej, Sonja Henie, która już uprawia pilny trening w jednej z norweskich miejscowości górzystych.

NOWE REKORDY LEKKOATLETYCZNE USTANOWIŁ KACZMARCZYK (Polonia Warszawa), przebywający stale na G. Śląsku. Mianowicie w chodzie na 10 klm osiągnął Kaczmarczyk czas 52 min. 15½ sek. Stary zaś rekord, należący do Witkiewicza (Czarni) wynosił 52 min. 30 i 8/10 sek. Drugi rekord chodu jednogodzinnego Kaczmarczyka wynosi 11.400 mtr., podczas gdy dawny rekord Jojusa (Pogoń) wynosił 11.371 mtr.

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO WARSZAWIANKA w Warszawie odbyło się w dn. 11 bm. Wybór prezesa pozostawiło zebranie przyszłemu zarządowi, w skład którego jako wiceprezesi weszli pp Strumiłło i Kupczyk, a jako sekretarz p. Jaszczołd.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. SPORTOWEGO WISŁA W KRAKOWIE odbędzie się w dn. 18 bm. w sali krakowskiego Tow. Gimn. Sokół (przy ul. Wolskiej) o godz. 9.30 rano. Na porządku dziennym m. i. sprawozdanie ustępującego i wybory nowego zarządu.

Różne wiadomości.

HOLLYWOOD ORGANIZUJE BOJKOT EUROPEJSKICH AKTORÓW KINOWYCH. Stowarzyszenie amerykańskich aktorów kinematograficznych w Hollywood zainicjowało od pewnego czasu ruch skierowany przeciwko kolegom swoim przybyłym i przybywającym z Europy. Na zgromadzeniu aktorów amerykańskich w Hollywood zapadła uchwała zwrócenia się do władz sprawujących kontrolę nad imigracją, aby ściśle stosowały ograniczenie liczby tych, którzy przybywają do Stanów Zjednoczonych celem znalezienia tutaj pracy, a nie poznania kraju i rozrywki. Wiadomo, że poza oznaczoną dla każdego narodu liczbą imigrantów, dozwala się przyjazd do Stanów tym, którzy szukają tu chwilowej rozrywki, nasycenia ciekawości turystycznej, nauki lub celów misyjnych i którzy mogą wykazać się posiadaniem odpowiednich środków pieniężnych. W ten sposób udało się niektórym europejskim aktorom kinowym wylądować w Stanach pod pretekstem czasowego w nich pobytu, a jednak osiedlili się tutaj na stałe, zdoławszy zapewnić sobie lukratywne stanowiska w Hollywood. Przeciwko tym właśnie kieruje teraz Stowarzyszenie amerykańskich aktorów filmowych ostrze swojej niechęci, utrzymując, jakoby stanowili oni „bezprawną konkurencję" dla sił i talentów miejscowych. Bodaj, że akcja Stowarzyszenia już w bliskiej przyszłości wyda konkretne wyniki w postaci przymusowego opuszczenia Ameryki przez wielu najsłynniejszych aktorów kinowych pochodzenia europejskiego, którzy nie zdołali uzyskać jeszcze t. zw. „legal state, pozwalającego im pozostać na stałe w Stanach. I w innych środowiskach kinowych, poza Mekką ekranu, jak nazywane jest Hollywood, rozpoczyna się ostra walka z cudzoziemcami.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.